Ner 86. Kraków, Sobota 15 Kwietnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Z obozu ruskiego.

(K.) W sprawie bardzo ważnej „Narodnego domu“ i kroków, przedsięwziętych przez X. Metropolitę w celu zaprowadzenia koniecznych reform w tej instytucyi, przeznaczonej dla Rusinów, a zagarniętej przez moskalofilów, zapanowało wielkie milczenie. Nawet treść pisma X. Metropolity utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy; wiadomo to tylko, cośmy poprzednio o osnowie tego pisma przytoczyli. Ma ono podobno charakter poufnej korespondencyi między protektorem a wydziałem instytucyi, i dopiero, gdyby odpowiedź wydziału nie była zgodną z intencyami protektora, wydane ma być pismo stanowcze w charakterze urzędowym. Głębszą jeszcze tajemnicą osłonięte są narady wydziału „Narodnego domu“ w sprawie odpowiedzi, jaka ma być daną X. Metropolicie. Zupełnie bezpodstawnemi są pogłoski, jakoby ta odpowiedź już nastąpiła i była w swej treści odmowną. Wydział szuka zapewne drogi pośredniej, aby przynajmniej pozornie uczynić zadość słusznym żądaniom protektora, a bądź co bądź *status quo* utrzymać. Znalezienie takiej drogi to rzecz nie łatwa wobec kategorycznych żądań; nic przeto dziwnego, że narady trwają długo i że taka tajemnica je osłania. Dzienniki ruskie milczą.

Przypuszczać niepodobna, aby X. Metropolita zadowolnił się niejasną lub chwiejną odpowiedzią. Wiadomo nam dobrze, iż on, jako protektor „Narodnego domu“, już niejednokrotnie przedtem usiłował ustnem przedstawieniem wpłynąć na zmianę stanu rzeczy w tej instytucyi. Wobec bezskuteczności tych usiłowań wystosował pismo z kategorycznemi żądaniami, a gdyby i to nie pomogło, użyje — jesteśmy pewni — stanowczych kroków, nie mogąc oczywiście zgodzić się na to, aby pod jego protektoratem, jako zwierzchnika cerkwi ruskiej, pielęgnowane były i chroniły się prądy i kierunki wręcz przeciwne katolickiej religii i ruskiej narodowości.

Dzieją się u nas czasem na polu dziennikarskiem rzeczy zaiste szczególne, które jednak jako tako przynajmniej wytłumaczyć się dadzą. Stanowiska jednak zajętego w tej sprawie przez *Gazetę Narodową*, pojąć niepodobna. Oto organ ten wystąpił ostro przeciw X. Metropolicie, zarzucając mu z jednej strony brak energii w postępowaniu z „Narodnym domem“, a z drugiej zbyt natarczywą i despotyczną interwencyę w sprawie tej instytucyi „autonomicznej“. Pominąwszy już, że pierwszy zarzut jest w rażącej sprzeczności z drugim, niepodobna zrozumieć, jak organ, mający na oku ogólne interesa kraju, może żądać, aby pod płaszczykiem autonomicznego zarządu mogły się ukrywać tendencye tym interesom wrogie, tendencye, którym zresztą ten organ nie zaprzecza wcale. Czyżby przytem stanowisko protektora nie dawało żadnych praw i nie wkładało żadnych obowiązków? Czyż protektor instytucyi autonomicznej nie ma prawa wejrzeć w tok spraw, załatwianych pod jego egidą — czyż nie ma prawa zbadać, ażali nie nadużywają jego imienia i żądać, aby niem nie osłaniano tendencyj, sprzecznych z dobrem powszechnem? Czyż taka interwencya protektora nie jest z drugiej strony nawet jego obowiązkiem?

Artykuł *Gazety Narodowej*, który słuszne w opinii publicznej wywołał zdumienie, był oczywiście wodą na młyn *Hałyczanina* i tej garstki, jaka się około organu p. Markowa grupuje. Garstka ta jest wskutek energicznego wystąpienia X. Metropolity w ciągłym jeszcze popłochu; nie śmie dotąd mówić otwarcie, a tylko półgębkiem daje nauki ruskim biskupom, wyrażając niezadowolenie z ich postępowania. I tak w tych dniach ogłosił *Hałyczanin* w artykule wstępnym „Słowo do biskupów“, w którem, podnosząc ogólnie sprawę rzekomego naruszania świąt ruskich przez urzędy i sądy, zarzuca książętom Kościoła obrządku ruskiego, że „w walce o prawa wyznania russkiej Cerkwi nie rozwijają należytej akcyi, że postępują nie energicznie i bez stanowczości“. P. Markow z mocy swej dziennikarskiej władzy daje poważną w tym kierunku naukę biskupom, a nie dwuznacznie przymawiając w końcowym ustępie swego artykułu X. Metropolicie, oświadcza, że energiczna działalność biskupów w kierunku zabezpieczenia praw russkiej Cerkwi byłaby znacznie pożyteczniejszą, niż „mięszanie duchownych rąk w czysto-świeckie sprawy, jak n. p. w politykę, lub branie czynnego udziału w wirze walk stronniczych, albo wreszcie problematyczna energia w cenzurowaniu organów ruskiej prasy i ruskich instytucyj.“

Gorzka wzmianka o „cenzurowaniu“ odnosi się widocznie do zakazu, wydanego przez episkopat ruski do duchowieństwa, aby nie czytało wrogiej katolicyzmowi *Halickiej Rusi*, która wskutek tego przeobraziła się w *Hałyczanina* i do pisma X. Metropolity w sprawie „Narodnego Domu“.

Jaki rezultat odniesie interwencya X. Metropolity w sprawie „Narodnego Domu“, najbliższa przyszłość okaże. Co się zaś tyczy *Hałyczanina*, to on bez przeszkody prowadzi dalej akcyę *Halickiej Rusi*, występując wrogo lub podstępnie przeciw wszystkiemu, co katolickie, szczerze ruskie lub polskie. Zdaje się on nie pamiętać o tem, że zakaz, wydany przez episkopat ruski w sprawie *Halickiej Rusi*, odnosił się również do „wszystkich pism takiejże barwy i tendencyi.“

Zabrakłoby nam miejsca, gdybyśmy chcieli przytaczać, chociażby w najkrótszem streszczeniu, wszystkie elukubracye organu p. Markowa, świadczące o wiernej jego służbie „Najświętszemu Synodowi“ i tendencyom Pobiedonoscewa. Ale może jeden przykład z ostatnich czasów, jako ilustracya, wystarczy. Oto w ostatnich dniach ogłosił *Hałyczanin* artykuł p. t.: „Jaką miarką mierzycie, taką wam będzie odmierzono“.

„Równocześnie — czytamy tam — z latynizacyą unickiego obrządku i polszczeniem russkiego narodu w Galicyi, odbywa się na russkich ziemiach, które należały do Polski, a przyłączone zostały do Rosyi, p r o c e s o c z y s z c z e n i a.“ — Na pozór wyglądałoby — powiada dalej p. Markow — że to tylko sprawiedliwe wet za wet. Ale gdzież tam! Despotyczna i prawosławna Rosya daleko lepsza od konstytucyjnej i katolickiej Austryi... Wszak południowo-zachodnie gubernie Rossyi zaludnione są przez lud russki i litewski, więc „rzekoma russyfikacya tych prowincyj nie jest niczem innem, jak legalnem powróceniem praw russkiej ludności, utraconych za czasów polskich.“ Polacy tam — woła p. Markow — to element napływowy, to „przybysze“, zarówno jak są „przybyszami“ w Galicyi, gdzie wszakże uciskają „korennych“ russkich ludzi! Więc postępowanie Rossyi w guberniach południowo-zachodnich nie jest wcale gwałtem, jak to przedstawia prasa polska, to nawet nie odwet za postępowanie z Rusinami w Galicyi, to zupełnie legalny i prawny „proces oczyszczenia“; gdy przeciwnie to, co się dzieje w Austryi, w Galicyi — jest... Z obawy zapewne przed prokuratoryą nie domawia ostatniego słowa p. Markow, ale jest ono aż nazbyt wyraźne z samego zestawienia, równie sumiennego, jak patryotycznego i obywatelskiego. Katolickie przekonania tego organu widnieją przytem z każdego słowa tego artykułu. Unitów, prześladowanych w Rosyi, nazywa p. Markow „opornymi“, reformę klasztorów bazyliańskich w Galicyi mieni „zaborem przez Jezuitów za pomocą polskiej polityki“, a zabór kościołów katolickich w Rossyi, to, zdaniem *Hałyczanina*, „powrócenie russkiej cerkwi świątyń, przerobionych na kościoły“.

A wreszcie szczyt wszystkiego! *Hałyczanin* wspomina o ostatnim gwałcie, spełnionym przez rząd rosyjski na katolickiem seminaryum w Kielcach i z zapałem bierze rząd ten w obronę. — „W seminaryum — powiada — działy się rzeczy, sprzeciwiające się nietylko bezpieczeństwu państwa (?), lecz i publicznej obyczajności (?). Wskutek tego kierownicy zostali wydaleni, a na ich miejsce wyznaczono innych; rząd zaś postanowił dla zapobieżenia dalszym nadużyciom i nieporządkom poddać wszystkie rzymsko-katolickie duchowne seminarya pod nadzór rządowy.“ Wszystko to nazywa p. Markow „legalnym i rozumnym środkiem!“ I znowu zestawia ów nadzór prawosławnej władzy nad seminaryum katolickiem z reformą katolickich klasztorów bazyliańskich przez katolickich zakonników! I znowu zestawia to w ten sposób, aby czytelników swoich przekonać, że to, co się dzieje w prawosławnej Rosyi, jest niezrównanie legalniejsze i lepsze od tego, co się dzieje w katolickiej Austryi! A w zapale polemiki z artykułem *Czasu* o seminaryum kieleckiem stawia na równi z Hendigerem, Snieżko-Błockim i Gawrońskim tych wszystkich, którzy poważają się sprzeciwiać tendencyom moskalofilskim wśród Rusinów i nazywa to zamachem na „Dom Narodny“, Stauropigię i całą ziemię ruską. — Oczom własnym nie chce się wierzyć, gdy się czyta owe dziwolągi i niedorzeczności, dyktowane zaciekłą złością apostaty swej wiary i narodowości. Oczom własnym wierzyć się nie chce, a przypuścić niepodobna, aby się znalazł w kraju taki Rusin, którby artykułu tego i pisma, szerzącego podobne tendencye w społeczeństwie katolickiem, nie odtrącił ze wstrętem w imię uczuć swych religijnych i patryotycznych. Artykułem tym *Hałyczanin* przeszedł gorliwość byłej *Halickiej Rusi*, a zasłużył się dobrze Pobiedonoscewowi i „Błahotworytelnemu Obszczestwu“.

Przegląd polityczny.

Kraków 14 kwietnia.

Rozwiązanie tryesteńskiej Rady gminnej odbiło się niespodziewanem echem w parlamencie włoskim, za pośrednictwem interpelacyi, wniesionej w tej sprawie przez grupę iredentystów. Pełna taktu odpowiedź włoskiego ministra spraw zagranicznych postawiła od razu kwestyę na właściwym gruncie, a Izba nie okazała najmniejszego zainteresowania dla przesadnych i niedorzecznych wywodów Barzilaia. Tymczasem półurzędowe organa wiedeńskie stwierdziły wyraźnie, że jedynym powodem rozwiązania tryesteńskiej Rady jest sprawa tak zwanych: *consorti*, czyli tych mieszkańców Tryestu, którzy nie posiadają tam gminnej przynależności, ale są uprawnieni do głosowania. Głosy tych „konsortów“ są rozstrzygające w trzeciem kole wyborczem, a konserwatywne stronnictwo ma nadzieję przy ich pomocy przynajmniej w tem kole swoich kandydatów przeprowadzić. Trzeba przypomnieć, że włoskie liberalne stronnictwo: *progresso* odniosło przy wyborach w roku 1886 świetne zwycięstwo, gdyż przeprowadziło swoich kandydatów we wszystkich trzech kołach wyborczych; w roku 1889 odbyły się wybory w trzeciem kole na zasadzie kompromisu, ułożonego przy pośrednictwie teraźniejszego namiestnika Tryestu Rinaldiniego, tak, że na 12 radców tego koła wybrano 7 konserwatystów a 5 Włochów liberalnych. Również w pierwszem kole przeszło kilku wspólnych kandydatów. Mimo to znaczna większość Rady pozostała po dawnemu antysłowiańską i antyaustryacką. Nawet niemiecka *Triester Ztg* poddaje działalność rozwiązanej Rady nader ostrej krytyce. Zadaniem Rady było pokonać trudności, stworzone nowem ekonomicznem położeniem miasta. Zamiast tego, Rada urządzała polityczne demonstracye, albo odwoływała się do pomocy państwa austryackiego, które jest zaledwie uznane na tryesteńskim ratuszu. Rzeczywiście obecna sytuacya w Tryeście jest także po części winą dawniejszych rządów, które z dziwnem zaślepieniem protegowały na każdym kroku żywioł włoski, odmawiając lojalnym Słoweńcom wszelkich praw narodowych. I dzisiaj jeszcze panują w tej mierze błędne zapatrywania, które sprawiły, że pseudo liberalni Włosi korzystają z całego poparcia państwa, daleko słuszniej należącego się Słoweńcom.

Rząd niemiecki uczynił pierwszy, bardzo jeszcze słaby krok, na drodze kompromisu w sprawie ustawy wojskowej. Półurzędowy *Hamburg. Corresp.* oświadcza, że minimum tego, na co rząd przystać może, jest powiększenie siły zbrojnej na stopie pokojowej o 59.000 ludzi i podwyższenie kontyngensu rekrutów o 55.000 ludzi. Rząd zrzeka się w takim razie nowych formacyj przy artyleryi pieszej, przy pionierach i pułku kolejowym, tudzież pierwotnie projektowanego wzmocnienia 22 pułków piechoty i 4 batalionów strzelców stacyonowanych w granicznych prowincyach. Zdaje się jednak, że te ustępstwa nie będą wystarczające dla parlamentu, którego ogromna większość obstaje stanowczo przy zamiarze odrzucenia całej ustawy. Obecnie najzaciętszą agitacyę za projektem rządowym prowadzą narodowo-liberalni i to wbrew intencyom swych najwybitniejszych przywódców: Dra Buhla i Bennigsena. Mniemają oni, że potrafią w ten sposób uzyskać pomoc rządu zarówno przy spodziewanych wyborach do parlamentu, jak i w sprawie reformy wyborczej uchwalonej przez sejm pruski. Ta reforma, przeprowadzona przez rząd za poparciem konserwatystów i katolików, grozi złamaniem przewagi liberalizmu w prowincyach nadreńskich i odjęciem mu znacznej liczby mandatów do sejmu pruskiego. Narodowo-liberalni spodziewają się, że rząd wynagrodzi ich usiłowania, nakłaniając Izbę panów do poczynienia w nowej ustawie wyborczej takich poprawek, które nadadzą jej charakter plutokratyczny i wzmocnią przez to przewagę żywiołów, będących podstawą niemieckiego pseudo-liberalizmu. Co do intencyi rządu w razie odrzucenia ustawy wojskowej w drugiem czytaniu, to w tej mierze daje dobre wyjaśnienia *Schlesische Ztg*, która ma wiadomości pochodzące z berlińskich sfer rządowych. Otoż korespondent tego dziennika zapewnia, że w razie odrzucenia ustawy, parlament będzie niezwłocznie rozwiązany, tak aby nowe wybory mogły się odbyć już w połowie czerwca. Rada związkowa już się zajmowała tą ewentualnością i posiada konstytucyjne przyzwolenie cesarza, którego podróż do Włoch nie powstrzyma biegu wypadków. Tak więc stronnictwa niemieckie już teraz mogą się przygotowywać do walki wyborczej, która będzie niewątpliwie zacięta, podobnie jak wówczas, gdy Bismarck rozwiązał parlament dla przeprowadzenia septennatu.

Sprawa Turpina ma być przedmiotem interpelacyi w senacie natychmiast po ponownem otwarciu Izb w dniu 25 kwietnia. Senator Magnier zawiadomił mianowicie ministra sprawiedliwości, że chce interpelować rząd co do ułaskawienia Turpina i wszystkich nieznanych szczegółów sprawy melinitowej. W ministerstwie wojny wdrożono już śledztwo w tym przedmiocie. Lagrange de Langre, były szef gabinetu Freycineta, od którego Cardane otrzymać miał polecenie rozpoczęcia rokowań z Turpinem, ogłasza oświadczenie, według którego powiedział tylko Cardane'owi, że trudno będzie ułaskawić Turpina, bo natychmiast po uwolnieniu rozpocząłby znowu krzykliwą kampanię przeciwko rządowi. Wówczas Cardane sam się ofiarował ułagodzić Turpina. Dzienniki paryskie omawiają rewelacye *Figara* z rozdrażnieniem i zwracają się w gwałtowny sposób przeciwko Freycinetowi i przeciwko całemu urzędowemu systemowi. Sprawa wogóle przybiera niespodziewane i niedające się obliczyć rozmiary. W czwartkowym Nrze *Figara* kończy swoje artykuły Cardane powtórzeniem mniej więcej tego samego, co się znajdowało w słynnej broszurze, za którą Turpin był ścigany i zasądzony. Bezpośrednio po zajściach panamskich ten nowy skandal sprawia w Paryżu nad wszelki wyraz przygnębiające wrażenie, tem więcej, że trudno go już zwalić na podstępne zamiary antyrepublikańskich stronnictw. Były minister wojny, p. de Freycinet, pomimo choroby, obleganym jest przez reporterów, którzyby pragnęli otrzymać od niego odpowiedź na oskarżenia *Figara*. Wszyscy otrzymują jedno i to samo zapewnienie, że p. Lagrange de Langre działał zupełnie na własną rękę, jakkolwiek nie może zaprzeczyć p. de Freycinet, że prawdopodobnie sam także z p. Cardane rozmawiał.

Parlament belgijski odrzucił wszystkie projekty rewizyi konstytucyi, dla braku większości $^2/_3$, potrzebnej do zmiany prawa wyborczego. Wniosek Nothomba, mało się różniący od wniosku Jansona, został odrzucony 112 głosami przeciwko 37, wniosek rządowy 91 głosami przeciwko 61, wniosek Frère-Orbana 127 głosami przeciwko 18. Trzeba zauważyć, że reforma prawa wyborczego rozbija się wyłącznie o opór liberalnej lewicy, a zwłaszcza doktrynerów liberalnych z grupy Frère-Orbana. Głosy tych ostatnich, połączone z konserwatystami, dostarczyłyby łatwo potrzebnej większości dla wniosku rządowego, opartego na systemie habitacyi i rozszerzającego nadzwyczajnie dotychczasowe prawo wyborcze. Ale liberalni, którzy są najbardziej stanowczymi przeciwnikami powszechnego głosowania, wolą udaremnić wszelką reformę, niż poprzeć choćby tylko chwilowo gabinet konserwatywny. To też prezes gabinetu Beernaert przyjął propozycyę Nyssona, wprowadzającą wotum wielokrotne, na które zgodziła się także skrajna lewica, a wniosek odnośny został już odesłany do komisyi rewizyjnej. Dopiero gdy komisya złoży sprawozdanie, zapadnie ostateczna decyzya w Izbie. Nie ulega zaś wątpliwości, że pośpiech jest konieczny, gdyż wzburzenie umysłów pomiędzy robotnikami doszło do punktu kulminacyjnego, a zajścia w Brukseli, przy których policyanci zostali odparci i pokaleczeni przez rozjątrzony tłum, są tylko wstępem do dalszych wybuchów, które łatwo mogą się przerodzić w rewolucyę. Ogólne bezrobocie urzeczywistnia się nader szybko, a już teraz górnicy w Borinage, w całej prowincyi Hainaut i w kopalniach węgla około Mons, tudzież robotnicy licznych brukselskich fabryk porzucili robotę. Ten tłum sfanatyzowany może w każdej chwili przejść do czynnych kroków i sprawić społeczne i polityczne zamięszanie w całej Belgii.

Proces wspólników Ravachola.

Rok, bogaty w skandale i niespodzianki, upływa już od dnia, kiedy wybuch dynamitowy w restauracyi Véry'ego pogrążył cały Paryż w trwodze i popłochu. Było to dnia 24 kwietnia 1892 r. Zjednoczeni anarchiści rozwijali wówczas systematyczną „propagandę czynu“. Szereg zuchwałych zbrodni, liczne, szybko po sobie następujące dynamitowe eksplozye, rzuciły lęk na stolicę; bulwary poczęły się wyludniać, a wpływowe dzienniki, potępiając brak energii rządu, domagały się coraz silniej i jawniej ogłoszenia stanu oblężenia. Osławiony Ravachol, moralny przywódca ruchu, wpadł wreszcie w ręce władzy, a po krótkiem dochodzeniu rozprawa karna sprawcy wybuchów w Saint-Germain i przy rue de Clichy wyznaczona została na 25 kwietnia. Równocześnie pojawiły się pogłoski o zamierzonej zemście braci-anarchistów. Rzeczywiście w przeddzień procesu podrzucona bomba wysadziła w powietrze część domu przy bulwarze Magenta, niszcząc i druzgocąc ową restauracyę Véry'ego, w której policya aresztowała odkrytego przez kelnera Lhérota, Ravachola. Ofiarą zbrodni padł gospodarz i kilka osób.

Poszukiwania policyi, rozwinięte w celu wyśledzenia sprawcy zamachu, z braku wszelkich wskazówek i poszlaków, przez dłuższy czas były bezowocne. Najsilniej podejrzanym był znany anarchista François *vel* Francis. Ów François, wielbi-

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(14)

Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

— Ot, i rozgniewał się — westchnął Filip, zwracając się do gospodarza i wskazując na Pawła. — Nie rozumie żartu, a przecież to człowiek uczony.

— I jaki jeszcze! oj! oj! — potwierdził Tunguz, rad, że się do rozmowy wtrącić może. — Surowej wątroby nie jada, szpiku też, ani mięsa, ani ryby bez soli, ni, ni. Chleb, chleb, herbata i cukier i tylko książki czyta!

— W koszuli śpi jak kupiec i na nos kładzie dwoje kamiennych oczów, które zwą się „oczky.“ Doprawdy! — wtrącił rezolutnie, wysuwając się z za przegrody, czteroletni wnuk Andrzeja.

— Ocz-ky... oj! oczky, Babat — powtórzyła za nim z kąta jak echo Simaksiu.

— Cicho! co to za moda wtrącać się do rozmowy starszych? — ofuknął Tunguz oboje i tak dalej ciągnął:

— Właściwie chciałem powiedzieć: kładzie na nos okulary i książki czyta; leży i czyta i czyta i czyta i czyta! Wszystko mu podadzą, wszystko mu zrobią, a on niby nic nie widzi, czyta i czyta! Wielkiego pana musi być dziecko, może samego szlachcica — dodał ciszej, nachylając się do swego słuchacza. — Kufrów ma bez miary, a wszystkie ciężkie, że człek nie poradzi. Tytuń, herbata, perkale, pieniądze, sam mi powiadał, kiedym go wczoraj spotkał na dolinie. Bo-ga-ty!

— My też ludzie jesteśmy — bąknął niechętnie Filip, i odwrócił się do Andrzeja, pytając o nowiny z lasu, o myśliwców, o przebieg polowania i wogóle o wszystko, „co można słyszeć uszami, co da się widzieć oczami“.

Wreszcie odjechał Filip udobruchany, szczodrze obdarowany i nakarmiony, a przy wsiadaniu sam Andrzej wyszedł i przytrzymał mu konia za uzdę. Lecz i tu znowu spotkała go maleńka nieprzyjemność: Długi, z małpią zręcznością wskoczywszy za nim na konia, pożegnał obecnych giestem tak niezwykłym, a zarazem zabawnym, że Simaksiu powtórzyła go natychmiast, wywołując tem wśród młodzieży głośny wybuch wesołości.

— Cicho, a cicho! — krzyknął Andrzej, tupnąwszy nogą, lecz sam zaledwie mógł się od śmiechu powstrzymać.

— A jakże, cicho! Czyż to pięknie śmiać się z szanownych i bogatych? — poparł go Tunguz, zaniepokojony oziębłością, okazaną mu przez Filipa.

Tymczasem „tojan“ wyjeżdżał za wrota, jak zwykle poważny, gruby, syty i zadowolony, mając za sobą cienkiego syna drągala, a pod sobą srebrne siodło i worki, pełne mięsa. Pstry koń, wystraszony wrzawą, unosił go w lekkich podskokach. Za nim, z małym woreczkiem w ręku, piechotą dreptała Symnaj.

Jeszcze nie znikli, jeszcze na widnokręgu majaczyły drobne ich postacie, kiedy na ścieżkach pojawiły się już nowe, spieszące do sadyby Andrzeja. Wszystkich karmiono, pojono i obdarowywano stosownie do ich bogactwa, wpływu, a także i nadziei otrzymania kiedyś datku jakiegoś lub usługi; odwiedzający zaś na prześcigi starali się wykazać swe przymioty, grzeczność, usłużność i wielką dla gospodarstwa przychylność. Każdy z nich, przywitawszy się z domownikami, siadał na ławie, na miejscu odpowiedniem jego w gminie stanowisku i zaczynał poważną rozmowę szeregiem zwykłych i u każdego zawsze jednakowych zapytań; cierpliwie słuchał odpowiedzi zkądinąd dobrze mu znanych, wyrażał, gdzie przystało, zdziwienie, radość lub ubolewanie, a wreszcie zwracał się do Pawła ze stereotypowem:

— Rozpowiadaj! (Kapsie).

Milczenie.

— Imię?

— Paweł.

— Patrzcie, zupełnie jakuckie ma imię, Bajbał! — dziwili się nieodmiennie.

— Mama, tiatia?

— Jest.

— Daleko, czy blisko?

— Daleko.

— Czyś ty bogaty, czy biedny?

— Czyś ty kupiec?

— Czyś ty pan?

— Dlaczego milczysz?

— Ty pewnie nie umiesz po jakucku?

— Dlaczego wciąż patrzysz na papier, a nie na świat i ludzi?

— Sprzedaj tytoniu, sprzedaj herbaty, sprzedaj perkali, sprzedaj cośkolwiek. Nie chcesz? No tak... podaruj.

Znużony całodzienną, natrętną indagacyą, Paweł pod koniec milczał wtedy nawet, gdy odgadywał treść zadawanych pytań. Wyręczał go znakomicie w tej potrzebie stary Tunguz, który, jako zaufany jego przyjaciel, opowiadał ciekawym nadzwyczaj malowniczo i drobiazgowo o pochodzeniu, przeszłości i stanie obecnym nietylko majątku, ale duszy i zamiarów swego nowego „atasa“. [1])

Rodzice jego byli wielcy panowie, i on sam też pan nie mały. Zna osobiście cesarza, gdyż służył u niego za robotnika. Cesarz go bardzo lubił, ale raz on się upił i powiedział swojemu panu: „Przyjacielu, twoja pensya jest za duża.“ Cesarz rozgniewał się i wysłał go tu do nas. Ot, jak było!

[1]) „Atas“, tak Jakuci nazywają najbliższych przyjaciół. Słowo to znaczy „dziel się“.

Gdzież więc taki wielki pan może patrzeć, jeżeli nie w papier? Sami rozważcie. A i nie gada, bo o czem on mówić może z wami głuptasami? Do niego trzeba się zbliżać układnie, mówić umiejętnie. Słyszeliście, co odpowiedział samemu Filipowi? Odszedł bogacz jak zmyty — a on ani okiem mrugnął. Tak to traktuje on tych, co o sobie nazbyt wiele myślą. Mówić z nim wypada o rzeczach niezwykłych, o tem naprzykład, co się dzieje nad morzem, w górach Dżurdżujskich lub dalej jeszcze na szerokim świecie. A wy, czy wiecie, co się tam dzieje? Czy był tam z was który kiedykolwiek? On wszystko, co usłyszy, w papiery zapisze i zaraz doniesie cesarzowi. Opowiadać mu trzeba z wyborem, a nie co ślina na ust przyniesie. A wy? cóż wy wiecie? Czyż wiecie chociażby to, co mu jeść dać można, hę? Myślicie może surową wątrobę, szpik lub zamrożoną rybę? Bynajmniej! Jego jadło: mąka, sól, cukier, gorczyca, pieprz, oto jego jadło!

— Mąka, sól, cukier, gorczyca, pieprz, żartujesz sobie! Toż to wszystko w mieście tylko kupić można, i to za pieniądze. Zkądże my weźmiemy? W papierach, powiadasz, zapisuje — powtarzali słuchacze, których języki mlaskając w czasie rozmowy niezliczoną moc razy, kołowaciały nareszcie od zdziwienia. Spoglądali pytająco na Andrzeja, pełni wzrastającego dla przybysza uszanowania, i prosili pokornie:

— Już ty się, Andrzeju, postaraj, prosimy cię. Już ty się wytęż, prosimy cię. Pomóż gminie, ona ci odsłuży. Tyś u nas przecie jeden, jedyny! Gdzież go podziejemy.

Andrzej spuszczał oczy, by nie było widać błyskającego w nich zadowolenia i mruczał, że mu to wcale nie na rękę.

— U Filipa będzie mu lepiej.

— U Filipa? Boże uchowaj! Toż przecie już się z nim pokłócił.

Dwóch tylko sąsiadów, którzy dnia tego odwiedzili Andrzeja, nieco inaczej zachowało się, niż inni. Jednym był stary Mateusz, ojciec Ujbanczyka. O nic on Pawła nie prosił, w rozmowę z nim wdawać się nie próbował, a wysłuchawszy opowiadania Tunguza, westchnął, przypatrując się młodzieńcowi uważnie:

— Pańskie dziecko, pańskie! Nie ustawa! I będziesz ty, sokoliku, tu u nas za krajem swym tęsknił, jak zimujący ptaszek za wiosną.

Drugim był Kozak, mąż powabnej Symnaj. Ten, wchodząc do izby, najprzód potknął się niezgrabnie, a potem, ku wielkiemu obecnych zadowoleniu, mocno łbem uderzył o belkę, wiszącą nade drzwiami. Zmięszany ogólnym śmiechem, umknął w cień, na róg ławy, jak tylko odprawił przed obrazami sakramentalny obrządek pokłonów. Tu siedział długo, skubiąc rozpaczliwie włosy na brodzie, wreszcie odezwał się głosem, jak w beczce dudniącym:

— Moja żona?

— Twoja żona? Była, była! a jakże!

— Była, ale przejeżdżał bohater na białym koniu i zobaczył w jej uszach nowe ładne kolczyki, na głowie rysią, ze srebrnem słońcem czapkę, na ramionach pstry, cielęcy „sagyniach“, a na nogach żółte obutki z czarnem, aksamitnem wyszyciem i... porwał ją — wyrecytowała ze śmiechem Lelija.

— A ona kazała powiedzieć, że nie wróci, bo tobie na brodzie rosną twarde, kłujące włosy — chórem podchwyciły dzieci.

„Kozak“ dla przyzwoitości posiedziawszy jeszcze chwilę, pospiesznie odszedł, nie czekając ni datku ni poczęstunku, pomimo iż go zapraszano.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ciel Ravachola, głośno miotał groźby przeciw Véry'emu, Lhérotowi i wszystkim tym, którzy przyczynili się do wydania bohatera anarchizmu w ręce sprawiedliwości. Wiem, że stawiam głowę na jedną kartę — powtarzał wobec swoich przyjaciół — ale nim mię zaaresztują, kilka domów pójdzie w powietrze. W tym samym czasie skradziono ładunki dynamitu w Soisy-sous-Etiolles, a François zwierzał się niejednokrotnie, iż wie, gdzie są ukryte owe zapasy. Na podstawie tych faktów zarządził sędzia śledczy Atthalin aresztowanie Francisa. Po kilku atoli dniach podejrzany anarchista był już na wolności, wykazawszy w ciągu przesłuchania niewątpliwe alibi. Tymczasem policya uczyniła niespodziewane odkrycie. Niejaki Bricou, oskarżony o udział w kradzieży dynamitu w Soisy-sous-Etiolles, wyjaśnił w zeznaniach swoich wszystkie szczegóły eksplozyi przy bulwarze Magenta. Odtąd zbrodniczy zamach nie przedstawiał już żadnych tajemnic. Historya jego jest przerażającą w swojej prostocie.

Aresztowanie Ravachola wywołało wśród anarchistów silne rozdrażnienie. Jeden z gorliwych wyznawców dynamitu, stolarz Meunier, poprzysiągł zemstę na Vérym i Lhérocie. Francis, wtajemniczony był dokładnie w zamysły Meuniera; maszynę piekielną, wypełnioną dynamitem, przyrządził Meunier w mieszkaniu Bricou, schował ją do ręcznego kuferka i wdziawszy, dla zmienienia się, suknie Francisa, wyszedł dokonać „krwawego żniwa burżuazyi". Dzień potem opowiadał Francis swemu przyjacielowi Bricou i jego kochance Maryi Delange ułożony program zamachu. Meunier wejść miał do restauracyi Véry'ego, trzymając w ręku ów złowrogi kuferek z zapalonym poprzednio lontem, a postawiwszy na ziemi piekielną maszynę, wypić szklankę rumu i zapłacić natychmiast przygotowanemi pieniądzmi. Tymczasem Francis czekać miał przy wejściu i odwołać swego towarzysza, gdyby przypadkiem wciągnięty został w rozmowę. Dnia 24 kwietnia o godz. pół do 10 program ten był wypełniony i zbrodnia dokonana. Meunier znikł na razie bez śladu. Pojawił się dopiero po pięciu tygodniach, aby odbyć czternasto-dniową karę aresztu, na jaką skazany został *in contumaciam* za nieprawne noszenie broni i bijatykę. Zgłaszając się dobrowolnie do więzienia, uniknął Meunier zręcznie zajmowania policyi swoją osobą. Od tej chwili nikt nie widział zuchwałego anarchisty. Francis, dowiedziawszy się o „zdradzie" w zeznaniach swego towarzysza Bricou, umknął do Londynu, gdzie się starannie ukrywał; wyszukany i aresztowany, po kilku miesiącach wydany został władzom francuskim jako zwykły przestępca.

Oto podstawa i tło procesu anarchistów, który od dnia onegdajszego toczy się przed trybunałem sędziów przysięgłych w Paryżu. Na ławie oskarżonych zasiadają przyjaciele Ravachola: Francis i Bricou, oraz Marya Delange. Salę wypełniają głównie panie i nieliczni adwokaci. Między świadkami są wszystkie osoby, znane z dramatu przy bulwarze Magenta. Powszechną uwagę zwraca na siebie pani Véry i jej brat Lhérot, przeciw któremu właściwie wymierzoną była zemsta anarchistów. Lhérot, podobnie jak pani Véry, dotychczas jeszcze ukrywa się na prowincyi pod zmienionem nazwiskiem. Obecnie bawią w Paryżu tylko na czas trwania procesu. Rozprawę prowadzi radca Feuilloley; oskarżenie wnosi jeneralny prokurator Laffon. Przesłuchanie świadków obejmuje przeważnie ogólne pytania i potwierdzenie zeznań, złożonych w śledztwie. Żywsze zajęcie wzbudziło w audytoryum przesłuchanie Francisa. Wyjmujemy z niego kilka charakterystycznych szczegółów.

Przewodniczący: Pan jesteś robotnikiem. Wszystkie świadectwa podnoszą, że pracowałeś pan nieregularnie.

François: To fałsz. Policya mści się, nie mogąc znaleść sprawcy eksplozyi u Véry'ego.

Przewodniczący: Tosamo stwierdzają przecież także świadectwa z Reims.

François: Opuściłem Reims, mając lat 16. Cóż zresztą znaczą doniesienia policyi. Jestem anarchistą, jak Elysée Reclus, jak Proudhon, jak Krapotkin. Mam prawo być takim anarchistą; złego nikomu nic nie wyrządziłem. Matkę i żonę utrzymuję z pracy rąk.

Przewodniczący: Pan byłeś siedm razy karany. Zawsze za kradzież.

François: O! łatwo posądzać o kradzież.

W dalszym ciągu przedłożył przewodniczący sędziom przysięgłym fotografie spustoszeń, zrządzonych przez eksplozyę. Wywiązała się ztąd żywa polemika z obrońcą, który twierdził, że jest to sztuczne wpływanie na usposobienie sędziów. Resztę posiedzenia zajęło wyjaśnienie ubocznych szczegółów, stojących w związku z eksplozyą przy bulwarze Magenta; przewodniczący rozstrząsał działalność Ravachola i kradzież dynamitu w Soisy-sous-Etiolles.

François, Bricou i Marya Delange oskarżeni są o współwinę w morderstwie Véry'ego i Hamonoda, których zabił wybuch bomby Meuniera, dalej o współwinę w usiłowanem morderstwie, dokonanem na wszystkich tych, którzy wskutek eksplozyi ponieśli większe lub mniejsze uszkodzenia, a w końcu o współwinę w zbrodni uszkodzenia domu materyałami wybuchowemi. Najwyższy wymiar kary za powyższe zbrodnie obejmuje karę śmierci; zdaje się atoli, że co do Bricou i Maryi Delange uwzględnione będą okoliczności łagodzące.

Najświeższe dzienniki paryskie przynoszą przebieg przesłuchania świadków podczas drugiego dnia rozprawy. Interes wśród publiczności znacznie osłabł, jakkolwiek sala jest jeszcze dość pełna. Oskarżony François sprawił pewien zawód żądnym wrażeń słuchaczom procesu. Spodziewano się znaleść w nim drugą edycyę Ravachola, mowcę gwałtownego i unoszącego się; natomiast ujrzano typ pospolity zbrodniarza, z akcentem grubym i przeciągłym, z wyglądem zwykłych włóczęgów ulicznych. Pierwszym przesłuchiwanym świadkiem był Leon Bouyer, mularz, u którego mieszkał anarchista Drouet. Pewnego dnia Drouet przyniósł do domu pakiet, rzekomo z książkami. Bouyer otworzywszy go przypadkowo, znalazł w nim dynamit. Drouet tłomaczył się, że otrzymał ten pakiet od pewnej damy, która, jak się okazało, była Maryą Delange.

Drouet, odsiadujący obecnie karę za kradzież dynamitu w Soisy-sous-Etiolles, oświadcza, że posiadał około 130 nabojów, które miał dać Lécuyerowi; nie uczynił tego jednak, ponieważ Lécuyer był pilnowany przez policyę. — François oświadcza, że Droueta wcale nie zna.

Po przesłuchaniu żony Droueta składała zeznania pani Deleros, u której mieszkał Meunier. Meunier w ciągu lutego przyniósł ze sobą ogromny pakiet, który znikł z jego mieszkania w sposób tajemniczy.

Odźwierna Bourdeau zeznaje, że Meunier mieszkał przez czas jakiś przy Rue du Montlouis pod l. 7 u niejakiego Leclerca.

Handlarz win Dirnaz zeznaje, że w dniu eksplozyi jakiś jegomość zostawił u niego walizkę, dosyć ciężką, po którą zgłosił się w kilka godzin. Marya Delange sądzi, że był to zapewne Meunier.

Fryzyer Vigier la Fasse zeznaje, że dostarczył Maryi Delange szminek, które rzekomo miał dla niej kupić Meunier.

Przesłuchanie świadków trwa w dalszym ciągu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 13 kwietnia 1893.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos r. m. Zoll i przemówił, jak następuje:

Wiadomo Szan. Radzie, że komitet, zawiązany w naszem mieście, celem sprowadzenia zwłok śp. Teofila Lenartowicza i pochowania ich w grobie zasłużonych na Skałce, przedsięwziął już właściwe ku urzeczywistnieniu tego celu kroki. Pogrzeb odbędzie się z końcem przyszłego miesiąca. Cały ten akt uroczysty połączony jednak będzie z znacznemi kosztami, jeśli ma, jak tego pragniemy, oddać hołd i cześć, należną zasłużonemu mężowi i poecie tej miary, jak nim był ś. p. Lenartowicz.

Wydział krajowy wyznaczył na ten cel z funduszów krajowych 500 złr., a komitet otrzymał upoważnienie do zbierania składek. Wątpię jednak, aby składki w dzisiejszych czasach wielką przysporzyły kwotę, a zresztą i bez względu na to sądzę, że miasto, w którego murach mają spoczywać zwłoki tak zasłużonego męża i to na skutek jednomyślnej uchwały Rady, ma moralny obowiązek przyczynić się znaczniejszą kwotą do pokrycia owych kosztów.

Z tych przyczyn wnoszę: Rada miejska na sprowadzenie do Krakowa i na złożenie na Skałce zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza przeznacza kwotę 1.000 złr.

Wniosek ten, stosownie do życzenia wnioskodawcy, przekazano sekcyi skarbowej celem zbadania i przedłożenia wniosków pełnej Radzie.

Na wniosek naglący sekcyi ekonomicznej, przedstawiony przez p. dyrektora Niedziałkowskiego, uchwaliła Rada kwotę 988 złr. 57 cent. na naprawę mostu w ul. Wolskiej.

Z porządku dziennego, uchwaliła Rada następujące wnioski komisyi teatralnej, przedstawione przez p. inspektora Wdowiszewskiego:

I. Zatwierdza się plan budowy domu maszyn i malarni w tyłach teatru w kształcie willi kosztem 26 tysięcy złr. i upoważnia się komitet budowy teatru do wykonania robót w granicach dozwolonego kredytu.

II. Na roboty drogowe, ogrodowe, chodniki, doprowadzenie gazu do domu maszyn i do teatru wraz z oświetleniem placu, udziela się kredyt w kwocie 15 tysięcy złr. i upoważnia się komitet budowy teatru do wykonania robót w granicach dozwolonego kredytu.

Na tem zakończyła Rada posiedzenie jawne i przystąpiła do poufnego.

KRONIKA.

Kraków 14 kwietnia.

— **Arcyksiążę Wilhelm**, inspektor artyleryi, przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia. Na dworcu powitali Arcyksięcia p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. Arcyksiążę dokona inspekcyi artyleryi w kraju, najpierw we Lwowie, potem w Przemyślu itd. Do Krakowa przybędzie w celach inspekcyi po upływie około dwóch tygodni i zabawi tu kilka dni.

— **Zapiski osobiste.** Naczelny dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Seferowicz, przybył dziś rano z Wiednia do Krakowa.

— **Rada miejska** na wczorajszem posiedzeniu, odbytem przy drzwiach zamkniętych, mianowała asystenta p. Jana Zubrzyckiego inspektorem budownictwa miejskiego, dyetaryusza p. Witołda Lewandowskiego kancelistą Magistratu, a weterynarza przy Starostwie krakowskiem p. Józefa Jackowskiego prowizorycznie drugim weterynarzem miejskim.

— **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Jakób Czarnik, rodem z Bóbrki w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich,

— **P. Bolesław Domaniewski** koncertował z powodzeniem w warszawskiem Tow. muzycznem.

— **Wodociągi.** Prof. Dr Domański ogłosił świeżo broszurę p. t.: „W obronie wodociągu regulickiego." Rzecz skreślona na podstawie źródeł urzędowych. Broszurę tę otrzymali wczoraj wszyscy radcy miejscy.

— **Odczyt.** Jutro, w sobotę, o godz. 12 rozpocznie p. Konstanty Górski w sali obrad Rady miejskiej szereg odczytów sobotnich publicznych na kursach wyższych żeńskich im. Adryana Baranieckiego.

Józef Rostafiński, dyrektor kursów.

— **Sąd przysięgłych w Krakowie** w roku ubiegłym (1892) funkcyonował przez pięć kadencyj t. j. w miesiącach: lutym, kwietniu, czerwcu, wrześniu i listopadzie. W kadencyi pierwszej osądził Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych spraw 15; w kadencyi drugiej spraw 8, a jednę odroczono; w kadencyi trzeciej osądzono spraw 16, odroczono jednę; w kadencyi czwartej osądzono 15, a odroczono 2; w kadencyi piątej osądzono spraw 13. Wydano więc w ciągu roku ubiegłego wyroków 66. Rozdzielamy je na trzy grupy: pierwszą tworzą wyroki uwalniające w zupełności obwinionych od oskarżenia, a takich było 22, czyli z ogólnej liczby wyroków część trzecia t. j. $33^1/_3\%$. Drugą grupę stanowią wyroki, mocą których *a)* oskarżonych uwolniono wprawdzie od tego przestępstwa, które im w oskarżeniu zarzucano, ale skazano za inne, lżejszą karą w kodeksie zagrożone, *b)* albo też z kilku równocześnie oskarżonych jednych w zupełności uwolniono, innych w myśl oskarżenia zasądzono; takich wyroków było 12, to znaczy z ogólnej liczby 18%. Trzecią wreszcie grupą są wyroki, obwinionych w zupełności w myśl oskarżenia zasądzające, które wydano w ilości 32, to znaczy $48^2/_3\%$. Dla illustracyi cyfr wypada dodać, że w innych miejscowościach Galicyi, zwłaszcza w mniejszych miastach, wyroki uwalniające są stosunkowo znacznie częstsze, dochodząc czasami nie do trzeciej części z ogólnej liczby wyroków — jak w Krakowie — ale nawet do połowy. Z ogólnej liczby spraw osądzonych, w 65 sprawach oskarżycielem była Prokuratorya państwa, w jednej zaledwie występował oskarżyciel prywatny. Wyroków śmierci zapadło 8. W dziesięciu wypadkach zgłoszono zażalenie nieważności, w czterech odwołano się od winy i kary.

— **Składki.** Na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza złożyli w dalszym ciągu: p. G. 1 złr., p. Swiszczowski 2 złr. Po 5 złr. pp. radcy miejscy: Kohn, Rotter, X. kanonik Midowicz, Propper, Ichheiser, Jakubowski, Wiszniewski, Geisler, Pareński, Szancer, Słonecki, John, Pieniążek i Feintuch, oraz Dr Buszek i prof. Zawiejski. 6 złr. złożył p. radca m. Kieszkowski. Po 10 złr. złożyli pp. radcy Jawornicki i Franciszek Paszkowski. 22 złr. 70 ct. złożono za pośrednictwem *N. Reformy*. Razem z poprzedniemi składkami złożono 536 złr. 65 ct.

— **Aresztowania.** Dzisiejszej nocy, wskutek zarządzenia powiatowej Dyrekcyi skarbu, aresztowani zostali przez tutejszą policyę z powodu znanej sprawy o przemytnictwo, która niedawno tak rozległe wywołała na Kazimierzu rewizye, następujący kupcy przeważnie towarów bławatnych: 1) Tobiasz Gutman, 2) Hillel Schneidler, 3) Juda Anisfeld, 4) Mendel Eichhorn, 5) Jakób Frischer, 6) Lebel Bürstenbinder, 7) Mechel Hirschenzweig, 8) Ozyasz Landesmann, 9) Łazarz Gottlieb, 10) Ascher Ozyasz Feiner, 11) Lebel Rakower, 12) Dawid Buchner, 13) Łazarz Horowitz, 14) Abraham Eichhorn, 15) Mojżesz Siegmann. Aresztowani znajdują się w aresztach policyjnych.

— **Piśmienne egzamina dojrzałości** rozpoczną się w szkołach średnich Galicyi i w Krakowie dnia 15 maja. Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się:

A) W gimnazyach: 1) w Bochni dnia 5 czerwca; 2) w Brodach 10 lipca; 3) w Brzeżanach 15 czerwca; 4) w Drohobyczu 26 czerwca; 5) w Jarosławiu 29 maja; 6) w Jaśle 17 czerwca; 7) w Kołomyi 7 czerwca; 8) św. Anny w Krakowie dnia 29 maja; 9) św. Jacka w Krakowie 7 czerwca; 10) III w Krakowie 12 czerwca; 11) Akademickiem we Lwowie 30 maja; 12) II we Lwowie 19 czerwca; 13) Franciszka Józefa we Lwowie 15 czerwca; 14) IV we Lwowie 12 czerwca; 15) w Nowym Sączu 19 czerwca; 16) w Przemyślu 3 lipca; 17) w Rzeszowie 12 czerwca; 18) w Samborze 4 lipca; 19) w Sanoku 27 czerwca; 20) w Stanisławowie 19 czerwca; 21) w Stryju 26 czerwca; 22) w Tarnopolu 19 czerwca; 23) w Tarnowie 9 czerwca; 24) w Wadowicach 19 czerwca; 25) w Złoczowie 4 lipca.

B) W szkołach realnych: 26) w Krakowie dnia 7 czerwca; 27) we Lwowie 12 czerwca; 28) w Stanisławowie 19 czerwca.

— **Protest.** Przeciw dokonanym właśnie wyborom do Rady miejskiej lwowskiej wniósł prof. Jaegermann i tow. protest, żądając unieważnienia tych wyborów. Protestujący zarzucają, że wybory odbywały się pod ingerencyą starej Rady miejskiej, która stanowczo z. r. zakończyła już była swoją kadencyę, że do skrutynium powołano wielu z tych, którzy w zeszłorocznem skrutynium brali udział, że przy zapisywaniu głosów użyto urzędników magistratu, że niektórym osobom wystawiono nieprawnie karty legitymacyjne i że wskutek tego szereg wybranych radnych nie otrzymał właściwie absolutnej większości. Protestujący kwestyonują specyalnie wybór pp. F. Grossa i Natana Majera z powodu stosunku dzierżawnego, w jakim mają oni zostawać z gminą. Drugi protest kwestyonuje prawność wyboru pp. Tad. Romanowicza i Dam. Sawczaka, członków Wydziału krajowego, tudzież p. Syroczyńskiego, urzędnika tegoż Wydziału, gdyż według zapatrywania protestujących, obywatele ci, jako funkcyonaryusze władzy przełożonej, nie mają prawa wybieralności, podobnie jak urzędnicy Namiestnictwa. Komisya weryfikacyjna punkt za punktem będzie zbijała te zarzuty.

— **Sąd polubowny.** Jak już donosiliśmy, ma nastąpić sąd polubowny między gminą m. Lwowa a Towarzystwem tramwajowem, wskutek protestu tegoż Towarzystwa przeciw budowie kolei elektrycznej. Gmina wybrała arbitrem hr. Stanisława Badeniego. Dziś zaś donoszą ze Lwowa, iż Towarzystwo tramwajowe zaprosiło na arbitra członka Izby panów prof. Dra Randę, który zaproszenie przyjął.

— **O cholerze** otrzymała *Gazeta Lwowska* następujące szczegóły: W Kudryńcach zachorowały wczoraj trzy osoby, z których jedna umarła. W Zawalu powiatu borszczowskiego wydarzył się jeden wypadek zasłabnięcia z wynikiem śmiertelnym. Dotychczas jednak nie zbadano, czy w tym wypadku zachodzi cholera azyatycka. W Nowosiółce tegoż powiatu wydarzył się również jeden wypadek zasłabnięcia, a także we wsi Cyganach, gdzie chory zmarł. Bakteryologiczne badania co do wypadków podejrzanych w Zawalu, Nowosiółce i Cyganach, przedsiębrane są w laboratoryum kraj. Rady zdrowia.

— **Ksienią** zgromadzenia PP. Benedyktynek w Przemyślu została wybraną w dniu 12 b. m. dotychczasowa przeorysza panna Kazimiera Wolszczakiewiczówna.

— **Z Rzeszowa piszą nam:** Już w r. 1884 tutejszy inspektor szkół, p. Steczkowski, poruszył myśl założenia w naszem mieście szkoły dla sług. Urzeczywistnienie tej chwalebnej myśli natrafiło atoli na zwykłą w takich wypadkach trudność, mianowicie na brak funduszów. Obecnie naczelny kurator fundacyi ś. p. Dra Jana Towarnickiego usunął tę przeszkodę, przyrzekając, że fundacya pokryje koszta remuneracyi dla grona nauczycielskiego, które w założyć się mającej szkole czynnem będzie. Wobec takiego zapewnienia zawiązał się komitet, który ułożył statut dla szkoły sług i przedłożył go Namiestnictwu do zatwierdzenia. Jest nadzieja, że zatwierdzenie statutu niebawem nastąpi i szkoła dla sług już w połowie maja b. r. otwartą zostanie: W skład komitetu, pod którego opieką szkoła pozostawać będzie, wchodzą X. kan. Gryziecki, proboszcz miejscowy, oraz pp.: Schott, burmistrz miasta, Towarnicki, naczelny kurator fundacyi tego imienia, Steczkowski, inspektor szkół i Gotwald, dyrektor szkoły wydziałowej. Od należytego ocenienia i zrozumienia doniosłości szkoły dla sług w szerokich kołach służbodawców, jak niemniej od roztropnego kierownictwa, a wreszcie od umiejętnego i gorliwego spełniania obowiązków przez grono nauczycielskie, zależeć będzie rozwój szkoły. Dotychczasowe objawy opinii służbodawców, oraz trafne pomysły komitetu, jakoteż skład grona nauczycielskiego dają wszakże rękojmię, że rzeszowska szkoła dla sług pod żadnym względem nie pozostanie w tyle za swemi siostrzycami ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Jarosławia.

— **Z kolei Północnej.** Nowy rozkład jazdy, obowiązujący od 1 maja b. r., obejmuje między innemi następujące ważniejsze zmiany: Pociąg osobowy Nr 15 odjazd z Wiednia do Krakowa o godzinie 8·10 rano i pociąg osobowy Nr 16 odjazd z Krakowa do Wiednia o godz. 5·40 rano, zatrzymywać się będzie także na przystanku Zabrzeg 1 minutę. Pociąg osobowy Nr 17 odchodzić będzie z Wiednia do Krakowa, zamiast o godzinie 7·25, już o godzinie 7·20 wieczór. Pomiędzy Dziedzicami a Bielskiem zaprowadzone będą nowe pociągi osobowe Nr 1319, odjazd z Dziedzic o godzinie 5·55 po południu, przyjazd do Bielska 6·15 wieczór, do połączenia z pociągiem osobowym Nr 18 z Krakowa — i Nr 1.320, odjazd z Bielska o godz. 6·30 wieczór, przyjazd do Dziedzic o godzinie 6·45 wieczór, do połączenia z pociągiem pospiesznym Nr 1 i z pociągiem osobowym Nr 15 do Krakowa. Pociąg osobowy Nr 1.433, odjazd z Trzebini o godz. 6·54 rano, odchodzić będzie ze Szczakowy do Mysłowic, zamiast o godzinie 7·50, dopiero o godz. 8·14 rano i w Szczakowy ułatwi połączenie z pociągiem osobowym Nr 1.532, odjeżdżającym z Granicy o godz. 7·55 rano. Pociąg mięszany Nr 1.625, odjazd z Krakowa o godz. 4·38 rano, przyjazd do Podgórza-Bonarki o godz. 5·6 rano, kursować będzie na próbę od 1 maja do końca września b. r. Pociąg osobowy 2.319 odchodzić będzie z Bielska do Kalwaryi, zamiast o godz. 7·35, już o godz. 7·30 rano. Pociąg mięszany Nr 2.351 odchodzić będzie z Wadowic do Kalwaryi, zamiast o godz. 5·8 po południu, dopiero o godz. 7 wieczór.

— **Z Petersburga** donoszą, iż metropolita kościołów katolickich, arcybiskup mohylewski X. Kozłowski, otrzymał order św. Anny I klasy.

— **Spółka ziemska w Poznaniu** wydała temi dniami sprawozdanie ze swoich czynności za rok 1892. Spółka od czasu swego istnienia (2 czerwca 1890 r. do 31 grudnia 1892 r.) rozparcelowała ogółem 6 wsi (Łosiniec, Kaliszany z Kaliszankami i Nowe w pow. wągrowieckim, Jaskółki z Kotowem w pow. śremskim, Naramowice w pow. poznańskim wschodnim i Markowice w pow. średzkim), ogółem obszaru 3.236 hektarów, z czego sprzedała dotychczas 2.599 hkt.; pozostaje do rozparcelowania 591 hktar.; 46 hktar. wzięto na dotacye dla gmin, nowe drogi, glinice itd. Cena kupna tych wsi wynosi ogółem 1,526.986 m. Ruch spólników, ruch majątkowy Spółki i odpowiedzialność spólników wykazuje, że ilość spólników przy końcu r. 1891 wynosiła 178. W ciągu r. 1892 przystąpiło spólników 87. Razem 265. W końcu roku 1892 ubyło spólników 10. Na r. 1893 przechodzi 255. W r. 1892 powiększyły się udziałoczyny spólników o 9.859·75 m., a kwoty odpowiedzialnościowe członków o 87.000 m. Suma odpowiedzialnościowa, za którą w końcu r. 1892 odpowiadają wszyscy spólnicy, wynosi 267.000 m. — Do zarządu Spółki należą pp. Liszkowski, hr. Dąmbski. W skład Rady nadzorczej wchodzą pp.: Stanisław Żółtowski, Wojciech Trąmpczyński, Ludwik Taczanowski, radca Dr Zielewicz, Stanisław Piątkowski, Wiktor Sokołowski, Józef Mycielski. W końcu owego sprawozdania znajduje się plan osady w Markowicach. Jest tam plan domu mieszkalnego, chlewu i stodoły (fasady, przecięcia poziome, przecięcia boczne) wraz z planem sytuacyjnym.

— **Ulica Starynkiewicza.** Nowo-powstałą w Warszawie ulicę, wychodzącą ze zbiegu alei Jerozolimskiej z Żelazną, a wiodącą do Koszykowej, nazwano imieniem b. prezydenta m. Warszawy.

— **Wiosna.** Bociany ukazały się nad Warszawą.

— **Kolekcya.** Po zmarłym muzyku kompozytorze Wł. Wiślickim pozostała biblioteka dzieł w różnych językach przeważnie treści muzycznej, oraz niezwykła kolekcya afiszów wszystkich oper, odegranych na naszej scenie, jak również koncertów i wieczorów muzycznych, odbytych w Warszawie od r. 1840 aż do chwili zgonu zbieracza, tj. do końca r. 1889. Zbiór ten, jedyny może w swoim rodzaju, obecnie przez wdowę wystawiony jest na sprzedaż. Byłoby do życzenia, ażeby zbiór ten, owoc blisko półwiekowej pracy, przeszedł w powołane ręce i nie rozprószył się na cztery strony świata. *(Kur. Warsz.)*.

— **Rozbójnictwo w Królestwie.** *Warsz. Gub. Wied.* zamieszczają następujący cyrkularz gubernatora warszawskiego do wszystkich naczelników powiatów: „Szereg zuchwałych napadów przez uzbrojone bandy złoczyńców na dwory, spełnionych w różnych guberniach, a między innemi i w warszawskiej w ostatnich czasach, zwrócił szczególniejszą uwagę JE. Głównego Naczelnika kraju, który w wydanym okólniku do wszystkich gubernatorów zalecił nietylko przedsiębranie stanowczych środków dla ukrócenia rozbojów, lecz i zapobieganie im zawczasu. Między innemi potwierdzono dawne rozporządzenie byłego namiestnika w Królestwie Polskiem z r. 1857, obowiązujące pod rygorem najsurowszej odpowiedzialności wszystkich właścicieli majątków, nieruchomości, kolonii, utrzymujących karczmy, domy zajezdne, garkuchnie i t. p., aby o wszelkich rabunkach i rozbojach albo o przygotowaniach do rozbojów, natychmiast zawiadamiali wójta gminnego lub najbliższego strażnika ziemskiego, a to piśmiennie przez posłańców konnych; wykraczający zaś podlegają karom, wymienionym administracyjnie. Wskutek powyższego, polecam naczelnikom powiatów ściągnąć deklaracye piśmienne od wszystkich właścicieli dóbr, rządców, ekonomów, karczmarzy i t. p., że się obowiązują ściśle zastosować do wymienionego rozporządzenia. Nad wykonaniem niniejszego powinny rozciągnąć dozór organa policyi, a osoby wykraczające należy przedstawiać p. gubernatorowi do ukarania."

Czy powyższa wiadomość jest zapowiedzią energicznego wystąpienia przeciw rozbójnictwom, które stało się powszechną i wielką klęską Królestwa, czy też cyrkularz p. gubernatora wypływa z zasady *ut aliquid fecisse videatur*, przyszłość okaże. O dobrej woli władz pozwalamy sobie powątpiewać, wiedząc z bardzo dobrego źródła, że kiedy przed kilku miesiącami zwracano się do p. Broka z prośbami o zaradzenie złemu, odparł szef żandarmeryi: „Przecież to nic nadzwyczajnego, to samo dzieje się w... Sycylii!" Kto stosunki sycylijskie uważa za normalne, ten nietylko mija się z powołaniem, jako kierownik władzy bezpieczeństwa, ale także nie wzbudzi zaufania u interesowanych, gdy się akcya ma zaczynać.

— **P. Stromfeld-Klamrzyńska**, po tryumfach swoich w Odesie, Moskwie i Charkowie, przybyła na dni kilka do Warszawy i zamierza niebawem udać się do Włoch. W ubiegły poniedziałek, odwiedziwszy rodzinne swe miasto, Łomżę, wystąpiła tam znakomita śpiewaczka z koncertem na cel dobroczynny, który miał wielkie powodzenie.

— **Wydalanie żydów.** Z Sosnowic piszą: Prawo, zabraniające żydom mieszkania na gruntach włościańskich, zostało zastosowane także i do naszej osady. W tych dniach wszyscy otrzymali zawiadomienie, by w przeciągu siedmiu dni opuścili zajmowane lokale.

— **Wydalanie.** *Warsz. Gub. Wiedom.* donoszą, iż w powiecie nieszawskim zastosowano przepisy administracyjne przeciw poddanemu pruskiemu, p. Józefowi Sowińskiemu, zamieszkałemu we wsi Łatkowo, w gminie Osięciny. Otrzymywał on kilkakrotnie wezwanie, aby opuścił majątek, którym zarządzał, lecz uchylał się zawsze poleceniom. Wskutek tego na mocy rozporządzenia władz zastosowano do Sowińskiego środki przymusowe dla wysłania go bezpowrotnie za granicę. Naczelnik powiatu nieszawskiego, w charakterze komisarza pogranicznego, oddał Sowińskiego władzom pruskim w punkcie pogranicznym Aleksandrów-Otłoczyn.

— **Sprawa majstrów fabrycznych w Łodzi** weszła w nowe stadyum. Wszystkim, niewładającym dostatecznie językami rosyjskim i polskim, polecono niezwłocznie opuścić zajmowane stanowiska. Liczba ich w Łodzi wynosić ma podobno 130. To samo rozporządzenie ma być rozciągnięte i na powiat łódzki. Na przyszłość rozporządzenie to ma obowiązywać w tej formie, iż technicy obcokrajowcy mogą być sprowadzani przez przemysłowców tylko na okres dwuletni, wyłącznie dla obznajmiania fachowców krajowych i za każdym razem, po specyalnem zezwoleniu władz wyższych. Jak słyszeliśmy, w fabrykach Scheiblerowskich usunięto przed tygodniem trzech techników, na których miejsce sprowadzono trzech specyalistów z Cesarstwa wraz z kilkunastoma robotnikami. Naczelnym dyrektorem fabryk Scheiblerowskich, na miejsce p. Hofa jest inżynier moskiewski, p. Łotarew. *(Słowo)*.

— **Cesarz Wilhelm II** ofiarował swój portret z własnoręcznym podpisem profesorowi Maxowi Müllerowi, jako wyraz uznania za dokonane przez wielkiego uczonego nowe wydania „Rig-wedy."

— **Stowarzyszenie fiakrów** wiedeńskich otwiera własny zakład ubezpieczenia koni przeciw tak częstym wypadkom na ulicach.

— **Z powodu zaślubin księcia Ferdynanda** przygotowuje ludność Bułgaryi nadzwyczajne uroczystości na przyjęcie młodej pary. Już teraz czynne są w kraju liczne komitety. Urzędnicy państwowi zebrali 200.000 fr. na podarunek ślubny dla księżnej. Dar kraju stanowić będzie zamówiony we Wiedniu dyadem brylantowy z wielkim rubinem. Ofiarowanie książęcej korony dla swej małżonki zastrzegł sobie sam książę Ferdynand.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 b. m. na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy: *Fredzio*, komedya w 3-ch aktach Stanisława Graybnera, odznaczona na konkursie im. Wołodkowicza.

W niedzielę 16 b. m. po raz drugi: *Fredzio* (jak wyżej).

We wtorek 18 b. m. po raz trzeci: *Fredzio* (jak wyżej).

We czwartek 20 b. m. po raz czwarty: *Fredzio* (jak wyżej).

— Dnia 13 kwietnia pochmurno, po południu i wieczorem chwilami śnieg; termometr od —1·3 doszedł do +6·7 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 14 kwietnia stan jego był 731·48 mm., termometru —2·7 C. Wiatr północny.

W sobotę dnia 15 kwietnia: św. Ludwiny i Kasyldy pp.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Plany konkursowe teatru krakowskiego zebrane i ogłoszone zostały w dobrych reprodukcyach światło-drukowych w 257 zeszycie wydawnictwa berlińskiego *Sammelmappe hervorragender Concurrenz-Entwürfe*. Zeszyt ten nosi tytuł *Stadttheater für Krakau* i zawiera na 26 tablicach, formatu dużego *quarto*, wszystkie nagrodzone projekta, a więc z I-go konkursu projekta: pp. Fellnera i Helmera oraz Prylińskiego, pp. Odrzywolskiego i Zaremby, p. Zawiejskiego, p. Foerstera, drugi projekt pp. Zaremby i Odrzywolskiego; z drugiego zaś konkursu projekta: pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego, p. Odrzywolskiego, p. Zaremby. We wstępie dodano, jako objaśnienie, program i warunki konkursowe, tudzież wyniki sądu konkursowego. Nie potrzeba dodawać, że porównawcze zestawienie takie ośmiu najlepszych projektów teatru krakowskiego w widokach, przekrojach i rzutach, w reprodukcyi zmniejszonej, lecz niezbyt drobnej skali, jest nietylko dla architektów pouczającem, ale zająć może każdego, komu sprawa teatru naszego nie jest obojętną. Równocześnie zamieściła inna publikacya zagraniczna widok perspektywiczny teatru krakowskiego według projektu p. Odrzywolskiego z drugiego konkursu. Ukazał on się w pierwszym z dwóch wielkich tomów *folio*, zawierających w stu kilkudziesięciu tablicach reprodukcye najwybitniejszych planów i projektów z odbytej dwa lata temu w Turynie wystawy architektonicznej p. t. *Ricordo della prima espositione italiane d'architettura*. Turyn, A. Charvet Grassi. Przytoczony widok teatru krakowskiego jest zresztą jedynym rysunkiem architekta Polaka, zamieszczonym w tej okazałej publikacyi.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska odbyła posiedzenie d. 5 b. m. pod przewodnictwem prezesa T. Baranowskiego, a w obecności p. delegata Laskowskiego, jako komisarza rządowego. Obecnych członków było 12. Załatwiono następujące przedmioty:

1) Podanie prow. wydziału targowicy zbożowej krakowskiej o zmianę taryfy wywozu tranzitowego na kolei państwowej w Galicyi, po dłuższej dyskusyi, w której brali udział członkowie Zygmunt Szancer, L. Reich, M. Ehrenpreis i prezes, uchwalono, po wyjaśnieniach właściwego stanu rzeczy przez członków rady kolejowej, odstąpić tymże z upoważnieniem, aby na przyszłej sesyi rady kolejowej, w porozumieniu z krajowymi członkami tejże, usiłowali przeprowadzić zmianę w kierunku zniżenia taryfy przewozowej, handlowi tranzitowemu szkodliwej.

2) Skutkiem prośby Juliusza hr. Czudowskiego o złożenie sądu polubownego z łona Izby dla rozsądzenia sprawy ze spólnikiem p. Kazimierzem Moraczewskim, z kontraktu spółki przedsiębiorstwa wynikłej, w którym się na sąd polubowny z łona Izby handlowej i przemysłowej wybrać się mającej zapisali i orzeczeniu tegoż poddali, wybrano sędziami członków: Michała Adera, Wandalina Beringera, Józefa Faltera i Feliksa Lorda, pod przewodem prezesa, jako super-arbitra, uchwalając po wniesieniu pozwu ze strony adwokata Dra Koya, jeżeli się strony inaczej nie ułożą, w ślad przepisów sumarycznego postępowania sądowego przeprowadzić tę rozprawę, według faktów przedstawionych i „petitum pozwu" w miarę dostarczonych przez strony dowodów i odwodów.

3) Odezwy magistratu krakowskiego względem: *a)* taksy fiakrów do stacyi kontumacyjnej na Prądniku białym uchwalono załatwić z propozycyą opłaty 70 ct. za jednokonkę, a 1 złr. od dwukonnego, a co do czasu czekania, zalecić zastosowanie taryfy miejscowej. *b)* Taryfę dla ajentów stręczenia sług w Krakowie znaleziono za wygórowaną i miejscowym zwyczajom nieodpowiednią

i tak względem służbodawcy, jak względem służby szukających za wysoką. c) Odezwy magistratu co do opinii względem projektu reformy podatkowej, Radzie państwa przesłać się mającej, uchwalono na wniosek członka Zygmunta Szancera i wiceprezesa A. Mendelsburga po dłuższej dyskusyi załatwić w ten sposób, że uproszono referenta Izby, aby w sekcyi prawniczej Rady miasta podjął się tego referatu wedle znanych mu materyałów, przez Izbę zebranych.

4) Skutkiem odezwy Namiestnictwa o deklaracyę, czy Izba corocznie 300 złr. z funduszów swoich przyczynić się zechce do utrzymania przez rząd szkoły i warsztatu wzorowego w Sułkowicach, dla osady kowalskiej tamecznej i o cofnięcie 300 złr. na ten cel Wydziałowi krajowemu przesłanych, Izba uchwaliła to ostatnie; subwencyę zaś od roku do roku tylko uchwalać będzie w miarę przykładania się rządu do utrzymywania tego zakładu i zatwierdzenia dorocznego budżetu przez ministerstwo handlu.

5) Projekt ustawy rządowy co do zapobiegania brakom wagi, miary lub liczby przy pewnych gatunkach towarów, sprzedawanych w opakowaniu, bez gwarancyi za wagę, miarę, lub liczbę, Izba handlowa uważa za odpowiedni i kwalifikujący się do przedłożenia go Radzie państwa.

6) Opinie piwowarów i handlów co do sprzedaży piwa flaszkowego w odpowiedzi na kwestyonaryusz, przez komisyę przemysłową Rady państwa Izbom rozesłany, uchwalono: przedłożyć z wnioskiem, aby handel ten odbywał się li za koncesyą, we flaszkach okorkowanych, pieczęcią, plombą, lub zamknięciem hermetycznem zaopatrzonych.

7) Wiceprezes Izby A. Mendelsburg wnosi podanie naglące bankierów i kantorów wekslowych, aby, gdy dopiero co skutkiem ustawy rządowej z dnia 18 września 1892 roku walory obcokrajowe przepisanym stemplem austr. zaopatrzone zostały, rząd rosyjski zaś niespodzianie konwersyę listów zastawnych Królestwa Polskiego, także w Krakowskiem licznie obiegających, dnia 1 kwietnia b. r. z terminem do 20 maja b. r. z 5% na 4½% zarządził, koszt ponownego ostemplowania listów konwertowanych lub opłata według skali III oszczędzone być mogły posiadaczom tych listów, czyli inaczej: aby w drodze rozporządzenia pozwolono bez kosztu powtórnego ostemplowania tych listów. Wnioskodawca więc wnosi, aby przedkładając naglące podanie powyższe ministerstwu skarbu, przedstawiono uciążliwość ponownych opłat, a wedle skali III wcale znaczne kwoty wynoszących i proszono, bądź to o uwolnienie od stempla za konwertowane te listy zastawne, bądź o przyspieszenie konwersyi ich zbiorowo za pośrednictwem konsula jeneralnego, w Warszawie przyspiesznie uskutecznić się mogących, a konformuje się alternatywnie wniosko wi członka Zygmunta Szancera, aby uproszono ministerstwo skarbu, by termin do przestemplowania tych właściwie identycznych nowo-konwertowanych listów zastawnych przedłużono na 3 miesiące, dla uniknienia większych opłat według skali III. Wnioski te Izba uchwaliła, poczem posiedzenie zamknięto.

Wystawa krajowa. Wskutek objawionego przez komitet wystawy życzenia, sekcya XXVII zajęła się urządzeniem działu wynalazków i patentów (grupa XXXIV). Czynność swoją w tym kierunku rozpoczęła sekcya od wydania odezwy do wszystkich rodaków wynalazców, kładąc szczególny na cisk na skompletowanie zbioru patentów, które kiedykolwiek uzyskali Polacy bądź to w granicach Polski, bądź na obczyźnie, bez względu na to, czy ten lub ów wynalazek mniej lub więcej był i jest rozpowszechniony.

W dalszym ciągu swej działalności sekcya wypracowała już program działu, brzmiący jak następuje: „Wynalazki i pomysły, mające być w tym dziale pomieszczone, mogą być przedstawione w rysunkach, modelach lub wykończonych okazach. Do każdego wynalazku dołączone być ma objaśnienie co do poniższych punktów: 1) Data, kiedy wynalazek zrobiono. 2) Czy wynalazek został patentowany, a względnie gdzie, od jakiego rządu i pod jakim numerem patent uzyskano? 3) Do czego wynalazek służy? 4) Opis przyrządu i jego funkcyonowania. 5) Cena przyrządu. Jeżeli wynalazca z jakichkolwiekbądź powodów nie chce wystawić swego wynalazku, natenczas odpowiedzieć winien przynajmniej na pierwsze trzy punkta.

Pomimo krótkiego stosunkowo czasu, upłynionego od ogłoszenia odezwy sekcyi, zgłoszenia do działu tego napływają od rodaków wcale licznie, a mianowicie z Francyi, Niemiec, Rosyi, tudzież z Galicyi. Przewodniczącym sekcyi jest p. Karol Skibiński, jego zastępcą p. Ludwik Radwański, referentem p. Władysław Kłosowski, sekretarzem Dr Maryan Ciesielski.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 14 kwietnia.

Po znacznych fluktuacyach, jakie w ostatnich dniach na giełdach zbożowych miały miejsce, obecnie zapanowało usposobienie spokojniejsze i ostatecznie ceny utraciły w znacznej części nadwyżki, do jakich doprowadzono je w czasie chwilowej haussy. Jeżeli jednak poprzednia zwyżka nie zupełnie była usprawiedliwioną, to taksamo obecny zwrot ku zniżce wcale uzasadniony nie jest, bo stosunki atmosferyczne, a temsamem stan zasiewów, raczej się pogorszyły, jak polepszyły w ostatnich paru dniach.

Mroźne powietrze przy wiatrach północnych może łatwo dalsze wyrządzić szkody, to też na dzisiejszym targu na Kleparzu sprzedający nie tylko do żadnych ustępstw nie byli skłonni, ale nawet podnieśli dotychczasowe żądania. Z drugiej strony kupujący, powołując się na zagraniczne sprawozdania, wyższych cen płacić nie chcieli, przeto w tych warunkach do większych obrotów przyjść nie mogło, a ceny bardzo małe wykazują różnice. W każdym razie tendencya była stała, a pszenica podniosła się o 5—10 ct., żyto niezmienne. Jęczmień w cenie się wprawdzie nie podniósł, jednakowoż odbyt napotyka obecnie znacznie łatwiejszy, niż przedtem.

Płacono pszenicę białą 8·35 do 8·70, czerwoną 8·25 do 8·60, żółtą 8·20 do 8·60 złr.; żyto 6·65 do 7·— złr.; jęczmień browarny 5·75 do 6·25, na kasze 5·35 do 5·50 złr.; owies 6·— do 6·35 złr.; rzepak 11·75 do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 70, białą 55 do 70 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu".

Posłuchanie pielgrzymki polskiej u Ojca św.

Rzym 14 kwietnia. Posłuchanie polskiej pielgrzymki u Ojca św. odbyło się dziś o g. 9 zrana. X. kardynał Dunajewski odczytał adres od kraju. Ojciec święty był tak zmęczony, że polecił odczytać swoją odpowiedź, która brzmi, jak następuje:

„Z wielką radością oglądamy synów Polski, tak licznie zgromadzonych. Radość naszą powiększają słowa tylko co usłyszane, a wyrażające uczucie także tych, którzy nieobecni ciałem, są tu z nami sercem i myślą. Polacy, jako synowie tych, którzy występowali zawsze w obronie Kościoła, mają tem bardziej prawo szczycenia się ze swych zasług, że zachowali cnoty i wierność swoich przodków. Jakiekolwiek są przeciwności losów i czasu, mogą Polacy zachować tę chwałę i te zasługi, dotrzymując wiary Stolicy św. i przestrzegając posłuszeństwa dla niej. Polacy składają wzruszające dowody swych uczuć i swej stałości przez udział w jubileuszu, przez życzenia i ofiary, przez wdzięczność, z jaką oceniają nasze nieustanne usiłowania, dla ich dobra podjęte. Przyjmujemy z radością i wdzięcznością świadectwa ich miłości. Nie omieszkamy i nie omieszkaliśmy nigdy opiekować się katolikami w Polsce w miarę naszych sił, cobykolwiek o tem mówiły złośliwe insynuacye, rozszerzane w tej mierze. Gdy Najwyższy przywiązał do ojcowskiego błogosławieństwa łaskę mocy ducha i pociechy, udzielamy naszego błogosławieństwa z całego serca wszystkim obecnym i nieobecnym."

Po wysłuchaniu odpowiedzi Ojca św., wiele osób zostało dopuszczonych do ucałowania ręki i stopy Papieża. Ojciec św. rozmawiał dłuższy czas z hr. Andrzejem Potockim, którego między innymi wypytywał o zdrowie i dzieła Matejki. Następnie Papież, niesiony w krześle, obszedł wokoło sale, w których byli zgromadzeni pielgrzymi, dopuszczając wszystkich do ucałowania ręki. O godz. 11 rozpoczęło się posłuchanie austryackiej pielgrzymki.

Wiedeń 14 kwietnia. Do rady gminnej zostali wczoraj wybrani: ze śródmieścia kandydat liberalny Dr Mittler, na Landstrasse liberalny Gierster, na Wiedeniu liberalny Dr Scholz, na Margarethen antysemita Strohbach, na Josephstadt antysemita Kupka, na Währing antysemici Tomola i Dr Rader.

Praga 14 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszego posiedzenia sejmowego dokonano wyboru członka dyrekcyi krajowego banku hipotecznego w miejsce zmarłego Trojana. W pierwszem głosowaniu otrzymał kandydat niemiecki Kiemann głosów 31, a kandydat czeski Dr Zdenko Strobach również głosów 31. W drugiem głosowaniu został wybrany Strobach 34 głosami przeciw 27.

Rozruchy w Kolinie powtórzyły się wczoraj na większe rozmiary. Policyę obrzucano kamieniami. Wiele okien wybito. 18 tumultantów aresztowano. Zarekwirowano znaczniejszy oddział wojska.

(Powodem ekscesów w Kolinie była pogłoska o rytualnem morderstwie, jak donosi *Fremdenblatt*. Marya Havlin, służąca w domu izraelickim zniknęła niedawno bez śladu. Zwłoki jej wydobyto przed kilku dniami z Łaby i prawdopodobnie zachodzi tu samobójstwo. Wszelako ludność kolińska dała wiarę pogłosce, iż Havlin została zamordowaną w celach rytualnych. Kiedy zwłoki przeniesione zostały do kostnicy, zgromadziło się tysiące ludzi, miotając groźby i obelgi przeciwko Izraelitom. Jedna z żydówek chciała przekonać tłum, że owa służąca zginęła naturalną śmiercią i odwrócić podejrzenie rytualnego morderstwa. Izraelitka owa zaledwie zdołała ujść z życiem, obrzucona przez zgromadzonych kamieniami).

Londyn 14 kwietnia. Obrady nad projektem autonomii irlandzkiej skończą się dopiero około 25 b. m. Nie ulega żadnej wątpliwości, że bil zostanie w drugiem czytaniu uchwalony. Z ważniejszych wystąpień zanotować należy mowę antyparnelity Davitta, zwracającą się przeciwko antyautonomicznemu ruchowi w hrabstwie Ulster i wykazującą, że większość północnej Irlandyi domaga się samorządu, jakoteż i najważniejszą mowę opozycyjną, wypowiedzianą przez Chamberlaina. Chamberlain przypomniał Gladstonowi jego często powtarzane słowa, że parnelici przez rabunek i morderstwo dążą do rozkawałkowania wielkobrytańskiego państwa; Harcourt wyrzucał pewnemu parnelicie, że głosi nauki zdrady i skrytobójstwa; Bryce, kanclerz księstwa Lancaster, przestrzegał przed oddawaniem zbrodniarzy w ręce policyi, jeżeli więksi właściciele chcą uratować życie; Trevelyan wreszcie, sekretarz dla Szkocyi, zaklinać się miał w r. 1886 uroczyście, że raczej cofnąłby się do życia prywatnego, niż gdyby miał przyczynić się do wydania wolności wiernego ludu Irlandyi na łup irlandzkiego parlamentu. Jakże się więc stać mogło — zapytywał Chamberlain — że ci wszyscy panowie przedkładają nam teraz bil autonomii irlandzkiej. Chamberlainowi odpowiadał Gladstone, dowodząc, że jego słowa zostały źle zrozumiane. Mowa Chamberlaina, do której opozycya przywiązywała wielką wagę, przeminęła zupełnie bez wrażenia, jak to nawet przyznają konserwatywne dzienniki. Wogóle dyskusya nad bilem Home-rule, w której jedna i druga strona powtarza same znane argumenty, budzi mało interesu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 kwietnia. Cesarz wyjechał dzisiaj na dwa dni w odwiedziny do arcyksięcia Franciszka Salwatora i Maryi Waleryi do Lichtenegg.

Wiedeń 14 kwietnia. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do rady gminnej utrzymał się dotychczasowy stosunek stronnictwa liberalnego i antyliberalnego. Tylko w okręgu Waehring, w miejsce drugiego antyliberalnego posła okazała się potrzeba ściślejszego wyboru między liberalnym i antyliberalnym kandydatem.

Wiedeń 13 kwietnia. W stanie zdrowia Stambułowa, który wczoraj lekko zachorował, nastąpiło dzisiaj stanowcze polepszenie.

Buda Peszt 14 kwietnia. Komisya ekonomiczna Sejmu uchwaliła deklaracyę, dotyczącą zmiany traktatu handlowego z Szwecyą i Norwegią. Komisya przyjęła następnie traktat handlowy ze Serbią z sierpnia 1892 r. wraz z konwencyą weterynarską, dalej traktat handlowy z Koreą i układ z Rumunią w sprawie ochrony marek handlowych.

Buda-Peszt 14 kwietnia. W Veszprim spłonęło wczoraj 141 domów. Dwie osoby zginęły w płomieniach. Szkody wynoszą około pół miliona złr. 1000 osób pozostało bez dachu.

Berlin 14 kwietnia. Cesarstwo niemieccy przyjęli wczoraj zaproszenie ambasadora Szoegyeny'ego. Parę monarszą przyjmował ambasador wraz z swą małżonką. Cesarz prowadził żonę ambasadora, ambasador zaś cesarzową. Obecna była również księżna Henryka, dalej kanclerz Caprivi, prezes ministrów Eulenburg i sekretarz Marschall. Przy stole po lewej ręce cesarza siedziała ambasadorowa, a cesarzowa między ambasadorem i hr. Caprivim. Cesarstwo bawili u ambasadora trzy godziny.

Berlin 14 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zawiadomił Ahlwardt przewodniczącego, że jutro przedłoży zapowiedziane dokumenta.

Paryż 14 kwietnia. Trybunał kasacyjny odrzucił rekurs Karola Lessepsa, wniesiony przeciw wyrokowi w procesie o przekupstwo.

Paryż 14 kwietnia. Dzisiaj zapadł wyrok w procesie o współudział w wybuchu dynamitowym w restauracyi Véry'ego. François i Marya Delange zostali uwolnieni; Bricou skazany został na dwuletnie więzienie poprawcze.

Mons 14 kwietnia. 3,000 strejkujących robotników zbudowało w Quaregnon barykady. Patrole żandarmów uderzyły kilkakrotnie na tłum. Jeden żandarm został znieważony. Aresztowano kilku strejkujących robotników, wśród których jednego rannego. Jatki, których właściciel dostarczył powrozów dla wiązania aresztowanych, splądrowano.

Bruksela 14 kwietnia. Doniesienia dzienników o rzekomych rozruchach w Brukseli i okolicznych okręgach górniczych są wręcz zmyślone. W Brukseli panuje zupełny spokój, a z okręgów górniczych nie nadchodzą również wiadomości o zamieszkach. W strejku nie zaszła żadna zmiana.

Bruksela 14 kwietnia. Około 5000 manifestantów przeciąga ulicami miasta. Tłum rozbił szyby wielu kawiarń i kilka wystaw sklepowych. Przyszło do starcia między manifestantami a policyą. Policya zmuszona była użyć siecznej broni. Kilka osób jest ciężko rannych. Pewną liczbę manifestantów aresztowano.

Bruksela 14 kwietnia. Kilku manifestantów hałasujących przed gmachem parlamentu, aresztowano.

Rzym 14 kwietnia. Kardynał Gruscha przyjęty został wczoraj przez Papieża.

Rzym 14 kwietnia. Na uroczystość srebrnego wesela królewskiej pary włoskiej wysłać ma sułtan Muszir-Hassan-Fehmi-baszę, a królowa-rejentka niderlandzka wice-admirała Vandenboscha.

Florencya 14 kwietnia. Król włoski w towarzystwie ks. Aosty, ministrów Brina i Ratazzi'ego, złożył wczoraj wizytę królowej angielskiej w Villa Palmieri. Powitanie było bardzo serdeczne. Humbert wręczył królowej Wiktoryi list, w którym królowa włoska ubolewa, że z powodu niedyspozycyi nie mogła uczestniczyć w odwiedzinach. Następnie odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział wszyscy obecni książęta i wymienieni powyżej ministrowie. Odwiedziny trwały dwie godziny. Wieczorem wyjechał król z powrotem do Rzymu.

Sztokholm 14 kwietnia. Obie Izby oświadczyły się przeciw rozdziałowi urzędów konsularnych.

Belgrad 14 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi weryfikacyjnej. Mowcy potępiali wystąpienie radykalnego stronnictwa ze skupczyny, przedstawiając rządy radykałów i postępowców, jako zgubne dla kraju, rządy zaś liberalne, jako zbawienne. Dzisiaj ma się odbyć dalszy ciąg posiedzenia skupczyny.

Radykaliści oświadczają w ogłoszonym manifeście, że z powodu, zdaniem ich, nieprawnego ukonstytuowania się skupczyny, nie mogą wziąć udziału w jej posiedzeniach, tem bardziej, że rejencya nie zważa zupełnie na wniesione skargi. Odpowiedzialność za skutki tego postępowania spada na rząd i stronnictwo liberalne.

Radykalni deputowani opuścili po większej części wczoraj rano Belgrad.

Zamach stanu w Serbii.

Belgrad 14 kwietnia. **Król Aleksander rozkazał w ciągu nocy aresztować rejentów i zawiadomił ich, że się ogłasza pełnoletnim.** Król zamianował natychmiast nowe ministerstwo pod prezydyum Dokicza. Wojsko skonsygnowane złożyło królowi przysięgę na wierność. Domy rejentów i ministrów otoczone są wojskiem.

Skład nowego gabinetu jest następujący: Dokicz objął prezydyum i oświatę, Franassowicz wojnę, pułkownik Stankowicz roboty publiczne, Wuicz finanse, Milosewicz rolnictwo, Milosawljewicz sprawy wewnętrzne. Proklamacya ma się ukazać natychmiast. Wszystko dokonało się wśród spokoju.

Belgrad 14 kwietnia. Proklamacya króla Aleksandra brzmi: „Serbowie! Ilekroć razy żywotne interesy serbskiego ludu wymagały tego, przodkowie moi, Obrenowicze, oddawali się zawsze w usługi serbskiej idei państwowej. W ich tradycyach wychowany, wierny duchowi narodu, przyzwyczajony służyć przedewszystkiem serbskiej idei państwowej, mam dzisiaj obowiązek iść za przykładem moich przodków. W obecnym czasie powinno było życie ludu spokojnie rozwijać się pod ochroną konstytucyi, którą mój dostojny ojciec nadał krajowi sam w porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami i z ludem. Niestety w ostatnich czasach konstytucya była tak zagrożona, obywatelskie prawa moich drogich Serbów tak zakwestyonowane, konstytucyjna reprezentacya ludu do tego stopnia spaczona, że nie mogę zwlekać z położeniem końca temu nieszczęśliwemu stanowi rzeczy.

Serbowie! Od dziś dnia obejmuję królewską władzę w moje ręce, od dziś dnia konstytucya wchodzi całkowicie w życie i nabiera pełnej wartości. Ufając w szczęśliwą gwiazdę Obrenowiczów, oparty o konstytucyę i prawa, będę rządził moim krajem i służył wam wszystkim, mnie wiernie oddanym.

Mój drogi ludu! Błagając Boga, aby każdy mój krok osłaniał, kończę okrzykiem: Niech żyje lud!

Podpisano: *Aleksander*. Belgrad dnia 1 kwietnia (st. st.) 1893 roku."

Wiedeń 14-go kwietnia. *Pol. Corr.* otrzymuje z Belgradu doniesienie, że tekę spraw zagranicznych objął Andra Nikolicz, były minister oświaty w gabinecie Pasicza. Nikolicz polecił już zagranicznym reprezentantom Serbii notyfikować odnośnym rządom objęcie władzy przez króla, ogłoszonego pełnoletnim, oraz utworzenie nowego gabinetu. *Polit. Corr.* dodaje, że poseł serbski w Wiedniu zastosował się już do tego polecenia.

Belgrad 14 kwietnia. Miasto jest przystrojone flagami. Radykalne i postępowe dzienniki ogłaszają proklamacyę króla, witając ją sympatycznie. *Videlo* oświadcza, że z wielkiego ciężaru uwolniła się Serbia. Okazało się znowu, że dynastya Obrenowiczów potężniejsza jest, niż urojona wielkość rejentów. Radykalne dzienniki witają króla jako zbawcę i przysięgają mu wierność.

Król ukazał się wczoraj w nocy w towarzystwie nowozamianowanego wojskowego gubernatora miasta Belgradu, pułkownika Koki Milowanowicza w koszarach i wypowiedział do wojsk mowę, poczem odbyło się złożenie przysięgi na wierność. Korpus oficerski powitał króla pełnemi zapału okrzykami. Zaproszeni na śniadanie rejenci i ministrowie dowiedzieli się po śniadaniu, że są więźniami komendanta wojsk. Tylko ociągając się, podpisali rejenci Risticz i Belimarkowicz przedłożony im akt, poczem zatrzymano ich, jako zaaresztowanych, w Nowym Pałacu. Rejenci i ministrowie pozostawali jako zaaresztowani do godziny 10 przed południem, poczem ich uwolniono.

Złożenie przysięgi na wierność urzędników i wojska dokonało się w całym kraju bez wypadku. Ogólny nastrój w Belgradzie jest podniosły. Przygotowuje się na dziś wieczór illuminacya. Domy stronników partyj radykalnej i postępowej są udekorowane. Stanowcze i przezorne wystąpienie króla znajduje powszechne uznanie.

Wiedeń 14 kwietnia. *(pryw.)*. O ile można sądzić, cały przewrót serbski przygotowany został przez Milana, który dziś oczekiwany jest w Belgradzie. Rozwiązanie skupczyny i nowe wybory nastąpią w najbliższych dniach.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 kwietnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 30	Anglobank	153 —
Renta austryac. srebrna „	98 15	Union	260 —
Renta austryac. 4% złota	117 20	Bankverein	127 —
Renta austryac. 4% koronowa	96 85	Akcye Länderbank.	250 50
Akcye ban. ausst.-w.	984 —	„ kol. Kar. Lud.	219 —
„ kredytowe	342 25	„ „ lwowsko-czerniow.	260 50
Londyn	122 80	„ „ południ.	111 50
Napoleony	9 75	Elbethal	238 75
Dukaty	5 80	Nordbahn	2940
Marki	60 07½	Staatsbahn	307 50
4% Renta węg. kor.	95 —	Alpin	56 50
4% „ „ złota	115 55	Akcye tytoniowe	181 50
Losy prem. węg.	152 75	Ruble	125 75
Losy tureckie	51 40		

Usposobienie giełdy: bardzo chwiejne.

Berlin 14 kwietnia.

Banknoty austr.	166 70	4% Listy likw. pols.	63 75
Krótki Wiedeń	166 35	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	210 15	„ austr. kred.	178 25
5% Listy zast. pols.	65 80	Ultimo Ruble	210 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 14 kwietnia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	127 —
Marki niemieckie za 100	59 80	60 25
20-frankówka	9 70	9 80
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 24	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% „ „ „	100 80	101 70
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 75	— —
4½% „ „ „ „	100 50	101 30
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 70	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ II „	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 50	96 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 —	97 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	370 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	262 —	265 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	19 50	20 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 75	9 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 13 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	365 —	375 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „ „	100 60	101 30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 13 kwietnia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 35
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ V	— —	102 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13 kwietnia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²/₁₀% papierowa	98 95	99 15
4²/₁₀% srebrna	98 65	98 86
4% złota austryacka	117 20	117 40
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 90	116 10
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 75	97 75
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 50
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 70
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	117 —
3% „ „ „ „ 1889	115 25	116 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 25	102 25
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 75	— —
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 50	97 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 75	133 25

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 60	101 60
4% „ Koszyce-Bogumin	97 40	98 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	91 —	91 20
4% „ „ nieopod.	97 —	97 75
3% „ południowej	157 65	158 65
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 50	97 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	155 50	156 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 80	126 40
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	432 —	436 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	351 90	352 60
węg. banku kredytow. 200 „	411 —	412 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	370 —	390 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	257 10	258 10
austro-węgiersk. banku 600 „	985 —	987 —
Unionbanku 200 „	265 25	266 25
kolei Albrechta 200 „	96 50	96 75
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2950	2965
„ Karola Ludwika 210 „	— —	— —
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 25	191 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	262 —	263 —
„ państwowej 200 „	308 25	309 —
„ południowej 200 „	114 25	114 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 —	205 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 —	203 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	56 25	56 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	182 —	183 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	148 75
„ „ 1860 „ 500 „	149 25	150 25
„ „ 1860 „ 100 „	167 —	168 —
„ „ 1864 „ 100 „	198 25	198 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	153 50	154 50
„ regul. Cisy	144 —	144 50
austr. regul. Dunaju	129 50	130 50
miasta Wiednia z r. 1874	178 25	179 25
serbskie 100 frankowe	— —	— —
tureckie	52 50	53 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 50
kredytowe z r. 1858	202 —	203 —
miasta Krakowa	23 75	24 25
czerwonego krzyża austryackie	20 —	20 50
„ węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	24 —	26 —
miasta Stanisławowa	36 —	38 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 78	5 80
20-frankówki	9 73	9 74
Funty szterlingi angielskie	12 22	12 27
Marki niemieckie	59 90	59 97
Ruble papierowe	126 —	127 —

Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy

(z **przykładami** cudów za przyczyną Najśw. P. Nieustającej Pomocy)
przez
O. Bernarda Łubieńskiego,
Zgrom. OO. Redemptorzystów,
wyszła już w CZWARTEM ozdobnem wydaniu
nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena egzempl. kartonowego **25 cent.**, zaś w bardzo ozdobnej oprawie w płótno angielskie ze złotemi brzegami **45 cent.** (811-2-)

Panna w średnim wieku, Niemka, mówiąca także po polsku, wirtuozka na fortepianie, poszukuje posady jako towarzyszka (także do podróży), lub nauczycielka muzyki i śpiewu. Oferty pod **S. W.** poste restante **Rzeszów.** (940-1-3)

BULION

wyborny jest do nabycia po 5 złr. za kilogram **w handlu Tom. Góreckiego w Krakowie.** (943-1-3)

DOM PIĘTROWY nowy

w Kalwaryi Zebrzydowskiej w rynku, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Na parterze sklep. Potrzebny kapitał 4000 złr. — Informacyi zasięgnąć można w Urzędzie gminnym. (941 1-3)

Nasienie Buraków Eckendorfskich wyprzedane.
Oskar Haempel w Osieku koło Oświęcima.
(942-1-3)

Młody mężczyzna,

katolik, przyjemnej powierzchowności, władający biegle językiem polskim i niemieckim, który już w interesach handlowych podróżował — **otrzyma stałe zatrudnienie w jednym z większych domów fabrycznych w Wiedniu.**

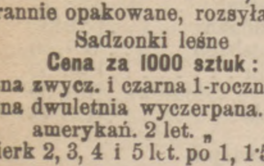
Warunki przyjęcia: dobre świadectwa i dowody, że jako podróżny w interesach handlowych skutecznie był użytym.

Oferty, jakoteż wymagania płacy, przyjmuje Administracya „Czasu“ pod **„Zaufania godny“ Nr. 899.**

Współubiegający się, którzy są między klientelą rolniczą wprowadzeni, otrzymają pierwszeństwo. (899-1-3)

Przeciw wszelk. zastarzałemu kaszlowi, bólom piersiowym, drażnieniom w krtani, chrypce, zaflegmieniu, plwaniu krwią, astmie, kokluszowi i suchotniczemu kaszlowi, jest **piersiowy sok owocowy** Mayera najpewniejszym i najlepszym środkiem. Tylko prawdziwy w apt. **Wiktora Redyka** „pod Barankiem“ w Krakowie. (196-7-13)

Automat. chwytacze masami
na szczury złr. 2·—
na myszy złr. 1·20
chwytają przez całe tygodnie bez dozorowania 20 do 50 sztuk w jednej nocy, niezostawiają żadnego węchu i same się nastawiają.



ECLIPSE najlepsza w świecie **łapka na karakony.** Chwyta do 1000 sztuk w jednej nocy szwabów, moskali i stonogów. Cena sztuki 1 złr. 20 c. Poręcza się gruntowne wytępienie wszędzie. Tysiące uznań. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (96 10-)
Leop. Epstein, Brünn.

Ogrodnik z W. Ks Poznańskiego, praktyczny we wszystkich gałęziach swego zawodu, posiadający chlubne świadectwa, w sile wieku — poszukuje posady w Galicyi. — Łaskawe oferty pod adresem: **Ludwik Sikorski in Spandau, Moltkestr. Nr. 8.** (932-2-3)

Osoba inteligentna, w średnim wieku, szuka posady do towarzystwa zamożnej osoby lub do zarządu domu. — Więcej pożądane jest delikatne obchodzenie się, jak pensya — Adres: **A. B. poste restante Kraków.** (858-3-3

Kamienica

dwupiętrowa z oficyną piętrową, nowa, wolna przez 7 lat od podatku, położona przy ulicy Dietla, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

Wiadomowość u adwokata *Dra Bogusza* w Krakowie, ul. Wiślna L. 5. (933-2-3)

I. piętro

składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, kredensu i t. d., jest od 1 lipca do wynajęcia przy ulicy Studenckiej 7. (862-2-4)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (455-20-20)

„Wysadki chmielowe.“

Najpewniejsze prawdziwe zateckie wysadki chmielowe z obwodu chmielarskiego miasta Zateczu i Goldbachthal, dostarcza jaknajtaniej i w najlepszej jakości **Administracya Saazer Hopfen- und Brauer-Zeitung in Saaz Nr. 75** (w Czechach).

Łaskawe zamówienia uprasza się szybko nadesłać. Opakowanie wysadków policza się po cenie kosztów. (808-5-7)

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

Prazka maść domowa.

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (2465 11 26)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzed. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

SADZONKI, NASIONA LESNE I DRZEWKA OGRODOWE

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Sadzonki leśne
Cena za 1000 sztuk:
Sosna zwycz. i czarna 1-roczna 50 ct.
Sosna dwuletnia wyczerpana.
„ amerykań. 2 let. „ 3·50 zł.
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2 i 2·50 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . 3·50 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . 4·— „
Klon 2 let. 25—40 cm. . 6·— „
Akacya do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 złr.
Crategus (na żywopłot) 15-30, 25-40 c. 8 zł. 10 zł.

Nasiona
Cena za funt = ½ klgr.:
Sosna zwyczajna 1 60 zł.
„ czarna . 1·10 „
„ amerykań. 4·— „
Świerk . . . 1·10 „
Modrzew . . 2·— „
Akacya . . . —·30 „
Brzoza . . . —·40 „
Olcha . . . —·50 „
Jasion . . . —·30 „
Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.

Drzewka ogrodowe
Cena za 100 sztuk:
Dziczki jabłoń . . 25—50 cm. 1 zł.
„ gruszek . 15—25 „ 1 „
Leszczyna gat. wyb. 25 - 50 „ 3 „
Porzeczka duża słodka czerw. 6 „
Lipa szerokol. . . 25—50 cm. 4 „
Kasztan zwycz. . 25—50 „ 3 „
Cierń Chrystusa . 70—100 „ 4 „
Wiąz . . . . . 70—100 „ 5 „
Jasion . . . . . 100—140 „ 4 „
Jawor . . . . . 100—140 „ 5 „
Klon . . . . . 100—140 „ 5 „
Akacya . . . . 120—150 „ 2 „
Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki, modrzewia i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei. (883-2-6)
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

POPPA SŁYNNE W ŚWIECIE

PERFUMY i mydła toaletowe SZCZEGÓLNOŚCI.
Damara Bouquet
Lobelia Bouquet
Favorita Bouquet
Mirabilis Bouquet
Caprice de Vienne
Cyclamen
Lilas d'Espagne
najświeższe perfumy.

Violet Soap, Gentlemen Soap, Mydło Favorita w jedwabiu, Savon au Lilas de Perse uznane lepsze niż wszelkie inne mydła. Pyszny i trwały zapach. Przez ich używanie skóra staje się białą, delikatną i jak aksamit.

Zbadane i uznane jako najlepsze przez **Société de médicine de France w Paryżu.**

DAMARA MYDŁO,
DAMARA PUDER,
DAMARA WODA TOALETOWA.
Te szczególności przewyższają co się tyczy delikatności, zapachu, gatunku i wykonania wszelkie podobne wyroby.

C. k. nadworna perfumerya J. G. Popp,
c. i k. austr.-węgier. i kr. gr. nadworny perfumer w Wiedniu.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Radler drog., E. Smidowicz, R Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skakalski; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICAH A. Paupée; w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz; w SKAWINIE K. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki; w BIAŁY E. Keler, J. Kolasza; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br. Miczyński; w BOCHNI M. Gatty; w TARNOWIE F. Adler, L. Chodacki, J Sokalski, E. Rank; w ST. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek; R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, droguerye i parfumerye w Austryi-Węgrzech. — Żądać wyraźnie wyrobów Poppa. (485-3-9)

J. Zaplatalski w Krakowie, Rynek główny linia A—B,

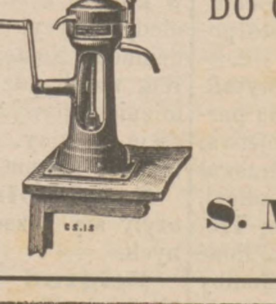
POLECA W WIELKIM WYBORZE:

Rękawiczki letnie

bawełniane, niciane, fil de cos, półjedwabne, damskie męskie i dziecinne;

Gorsety w najnowszych fasonach,

KRAWATY MĘSKIE, KOŁNIERZYKI, MANKIETY, SPINKI i wszelkie PRZYBORY DO SZYCIA I KRAWIECCZYZNY — po cenach najtańszych. (898 1 10)



Separatory ręczne „Victoria“

DO ODŁĄCZANIA ŚMIETANY OD MLEKA,
najbardziej udoskonalone ze wszystkich dotąd istniejących.

Wyłączny skład na Galicyę:
w Agencyi dla Rolników
S. MIKUCKIEGO w Krakowie.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (700 10-12)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn**, zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123-15-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach

z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.;
Braci Eberhardt w Ulm n. D. — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj, a przedewszystkiem DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;
Patentowane trieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;
Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i Schloer Neumanna w Saksonii, cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XVI. LOTERYA PANSTWOWA

na wspólne cele dobroczynne wojskowe.

3,135 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. z 2 przedniemi i 2 następnemi wygranemi po 500 złr., 1 gł. wygr. 30,000 złr., z 1 przednią i 1 następną wygr. po 250 złr., 2 wygr po 10,000 złr., 10 wygranych po 1000 złr., 15 wygran. po 500 złr., 100 wygr. po 100 złr., wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 22 czerwca 1893.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, w marcu 1893 r.
(741-2-6)

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.



Zegary wieżowe,

tudzież zegary dla szkół, ratuszów, fabryk i publicznych gmachów, dostarcza w znakomitej, trwałej, fachowej konstrukcyi i wykonaniu, a wskutek racyonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej niż konkurenci, pod korzystnemi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin (697-10 20)

Fabryka zegarów wieżowych, poruszana parą,
Fr. Moravus w Bernie mor.

Kosztorysy darmo i opłatnie. **Fabryka odznaczona pierwszemi nagrodami w Londynie, Brukseli, Palermie, Kromieryżu, Lincu, Boskowicach** itd.

Allianz

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń życia i rent
w Wiedniu, I., Hoher Markt 9.

Największe ułatwienie w wypłacie zabezpieczonych kapitałów.

Stan ubezpieczeń z końcem 1892 r.:
45.424 polic z ubezpieczonym kapitałem 9,400.000 złr.
Między temi ubezpieczenia robotników:
41.321 polic z ubezpieczonym kapitałem 5,540.000 złr.

Zakład przyjmuje

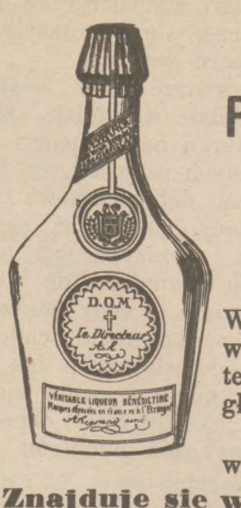
UBEZPIECZENIE

na życie ludzkie we wszelkich kombinacyach, za tanie premie i bardzo ułatwione warunki.

Poświęca się szczególniej wprowadzonemu przez niego zabezpieczeniu ludu lub robotników za tygodniowe premie od *5* do *50 centów,* tudzież także za miesięczne premie. Wyjaśnień o przyjmowaniu wniosków ubezpieczeń i zamówień przez ajentów udziela: (734-2-12)

Dyrekcya „Allianz“ w Wiedniu, I., Hoher Markt 9.

Poszukuje się czynnych zastępców.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (356-6-18)

Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.

Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i najsłabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w blednicy, niedokrewności, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany

jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.

Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego** i **W. Redyka** w **Krakowie.** (875-2-)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-9-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Prawdziwy Edamski sér

Z FABRYK
Braci Raadts w **Rees** nad Dolnym Renem przy granicy holenderskiej (w Niemczech).
Największy zakład tego rodzaju.
Rozsyłka w oryginalnych skrzyniach od 6 do 12 kul po 2 kilo.

PACZKI POCZTOWE NA PRÓBĘ.

2 kule **za zaliczką** po **najtańszej** cenie dziennej.
Każdy kupiec sprzedający łakocie powinien się przekonać o **wybitnej dobroci** tego wyrobu.
Wysyłka tylko dla odsprzedających.
(Korespondencya w języku niemieckim).
Cło wchodowe wynosi obecnie: z Niemiec do Austryi-Węgier 10 złr. za 100 klgr. — z Holandyi do Austryi-Węgier 20 złr. za 100 klgr. (746-2-4)



Wielki słoik 2 złr., mały 1 złr. 20 ct.
GŁÓWNY SKŁAD
szwajcar. eliksiru do włosów
Juliusz Pinter,
Budapest, IV., Kecskeméti-utcza Nr. 8.
Rozsyłka na prowincyę za najściślejszą dyskrecyą **opłatnie** za gotówkę (także w markach listowych) lub za zaliczką na koszt adresata.
(586-5 6)





Piękność, la beauté.

Niezaprzeczenie między wszystkiemi istniejącemi środkami upiększającemi zajmuje

oryginal. pasta Pompadour
Dra med. A. Rixa w Wiedniu

zawsze pierwsze miejsce. Ten słynny w świecie ogólnie znany środek usuwa za poręczeniem, tak, że pieniądze zostaną zwrócone, jeżeli nie skutkuje, w przeciągu 14 dni **piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność nosa, pęcherzyki stłuszczenia, blizny z ospy,** wogóle wszelką nieczystość na twarzy i ciele, skóra staje się miękką jak aksamit, zmarszczki wygładzają się, a twarz dostaje różany koloryt, właściwy tylko młodości, w naturalny sposób.

Hrabina Prokesch-Osten (Fryderyka Grossmann), kupująca jej bardzo wiele, pisze: „Pani Dr. Rix, proszę znów przysłać, jak oddawna, 5 słoik. pasty Pompadour do Gmunden.“

Panna Kathi Frank, artystka dramat. w Frankfurcie n. M., ciągle sprowadzająca tę pastę, pisze: „Proszę, jak zawsze, o przysłanie 5 sł. pasty Pompadour do Frankfurtu n. M.“

1 słoik **oryg. pasty Pompadour** z opisem 1 złr. 50 ct., 1 flaszeczka **mleka Pompadour,** zamiast pudru do używania, tkwiącego, 1 złr. 50 cnt., 1 pudełko **mydła Pompadour** na szorstkie popękane ręce, 3 sztuki 90 cnt.

Dra Rixa margrabiny de Pompadour puder tłusty, stosowny we dnie i w nocy, tkwiący, czyni skórę nietylko piękną i różową, lecz także miękką i młodociano-świeżą, jest zupełnie nieszkodliwym, chętnie jest używanym przez damy arystokratki i artystki. 1 pudełko 1 złr. 25 cnt. (597-2-8

Główny skład: **Wien, Praterstr. 16,** własny dom.
Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu od 40 l. jedynie wyrab. prawdziwą oryginalną pastę Pompadour.
Do nabycia w Galicyi: w **Krakowie** u p. K. Wiszniewskiego apt., ul. Floryańska i u p. L. Rosnera apt.; we **Lwowie** u Z. Ruckera.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają **PŁASZCZE wełniane „Haveloc“ i nieprzemakalne angielskie.** JP. (716-5-10)